Nr 56 | Kraków, Sobota dnia 7 Marca 1896. | Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zlr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Asemityzm i antysemityzm.

I.

Niedawno temu pewien antyliberalny wiedeński dziennik pomieścił następującą charakterystyczną notatkę: „Z Galicji donoszą nam, że utworzyło się tam nowe polityczne stronnictwo, które przybrało nazwę „asemitów“. Jaki jest tego stronnictwa program polityczny, jaka jego racja bytu? Odpowiedź na te pytania brzmi z wielu względów bardzo interesująco. Oto pokazuje się, że znaczna część ludności galicyjskiej jest z usposobienia antysemicką. Stosunki ekonomiczne w Galicji wytwarzają z natury rzeczy potrzebę antysemityzmu a wszelka walka z tym prądem okazuje się bezskuteczną i daremną. Każdy program polityczny, który chce liczyć na jaką taką popularność wśród ogółu, musi być mniej lub więcej wyraźnie antysemickim. Można sobie więc wyobrazić zakłopotanie, jakie ogarnęło mężów kierujących życiem publicznem Galicji, kiedy hr. Badeni wypowiedział w Wiedniu wojnę na śmierć i życie wszystkiemu, co tylko nosi nazwę antysemityzmu. Próbowano z początku za jego przykładem przenieść tę samą krucjatę do Galicji i rzucono hasło, że „antysemici są podpalaczami społecznymi“; wywołało to jednak oburzenie tak powszechne, iż spostrzeżono się natychmiast, w jak fałszywe uderzono tony. Przez pewien czas panowała bezradność; nareszcie wpadnięto na myśl szczęśliwą. Postulaty antysemickie pozostawiono bez najmniejszej zmiany; nazwę tylko dla nich zmieniono, ażeby sprawić hr. Badeniemu przyjemność. Tak to powstał asemityzm galicyjski, który jota w jotę jest podobny do antysemityzmu, bo nawet twierdzi, że równouprawnienie obywatelskie żydów, ze względu na ich odrębne poczucie społecznej moralności, przeradza się w ich uprzywilejowanie i że takiemu uprzywilejowaniu trzeba przeciwdziałać. *Mein Liebchen, was willst du noch mehr*“.

Powyższa notatka, napisana nie bez dowcipu, wymaga pewnych sprostowań i uzupełnień. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że słowo „asemityzm“ zapożyczone zostało ze znakomitego i pięknego artykułu O. Marjana Morawskiego, pomieszczonego w jednym z świeżych zeszytów *Przeglądu powszechnego*, który to artykuł zresztą nie był niczem innem, jak dosłownym tekstem odczytu, wypowiedzianego w końcu zeszłego roku w krakowskiej „Czytelni katolickiej“. Odczyt ten znają nasi czytelnicy z bardzo obszernego i wiernego sprawozdania i wiedzą, że zajmował się on sprawą ujemnego wpływu żydów na społeczną moralność i zachęca do oporu przeciwko temu wpływowi zapomocą wszelkich dozwolonych przez religję i społeczeństwo środków. Omawia on zatem jednę z najważniejszych części antyliberalnego programu, nie dotyka jednak prawie wcale pola właściwej polityki. Dlatego też zapewne czcigodny autor drukowanemu artykułowi nadał tytuł inny, niż go miał odczyt, który nosił nazwę prostą i naturalną: „O antysemityzmie“. Szło zapewne o to, aby poważnej rozprawie o zakroju psychologiczno-społecznym nie nadawano agitacyjnej politycznej tendencji. Wynikło jednak z tego coś, co w wysokim stopniu zasługuje na uwagę. O. Morawski chciał się mianowicie ustrzedz od tego, aby rozprawy jego nie używano w walce politycznej dla popierania praktycznego a więc z konieczności radykalnego antyżydowskiego programu. Umieliśmy uszanować te względy, zupełnie zrozumiałe u uczonego i kapłana, który nie chce, aby jego poważne i otoczone czcią nazwisko, złączone z cichą naukową pracą, mieszano do polemicznej walki i dlatego poprzestaliśmy na czysto rzeczowem sprawozdaniu z odczytu, którego każde słowo gotowi bylibyśmy zresztą podpisać. Jakież więc było nasze zdziwienie, kiedy po ukazaniu się artykułu w *Przeglądzie powszechnym*, znaleźliśmy w kilku krajowych pismach, walczących z ideą antysemityzmu, notatki i artykuły usiłujące z pracy O. Morawskiego w sposób nietaktowny kuć kapitał polityczny i wzbudzić mniemanie, że O. Morawski rozwija nowy program polityczny, nie tylko nic wspólnego z antysemityzmem nie mający, ale zasługujący wprost na to, aby go antysemityzmowi przeciwstawić.

Nie myślimy iść za przykładem tych pism, których rozumowanie było zapewne bardzo zbliżone do tego, o jakiem mówi cytowany powyżej dziennik wiedeński i nie będziemy pomimo uczynionego przez te pisma wyzwania procesowali się z niemi o znaczenie i myśl cennego artykułu O. Morawskiego, który najzupełniej naszym przekonaniom, zapatrywaniom i twierdzeniom we wszystkich punktach odpowiada. Czytelników naszych odsyłamy do naszego sprawozdania z odczytu, a przedewszystkiem do samego artykułu, zasługującego na to, aby był przestudjowany przez każdego zwolennika antyliberalnej idei; niech oni sami rozsądzą, o ile słowa i twierdzenia Ojca Morawskiego sprzeczne są z zasadami przez nas stale i zawsze szerzonemi. Chcemy nawet wziąć za dobrą monetę asemityzm *Czasu* i wyrazić serdeczną radość, że choć późno, poznał nareszcie gdzie szukać trzeba podpalaczy społecznych i trucicieli moralności publicznej. Jeżeli jednak o polityczną polemikę idzie, postaramy się wykazać, że tak jak *Czas* i *Gazeta Narodowa* pojmują polityczny program asemicki, program ten w treści i w zasadzie nie różni się w niczem od programu, w którego obronie walczymy od lat kilku, w formie tylko jest niekonsekwentnym i nielogicznym. W teoretycznej rozprawie naukowej jest on zupełnie właściwym, słusznym i naturalnym, w zastosowaniu praktycznem musi nabrać wyrazistości i z nieubłaganą konsekwencją koniecznie powinien dążyć do urzeczywistnienia tych haseł, które w teorji wydaje się przeprowadzić tak łatwo, w rzeczywistości jednak mogą być osiągnięte tylko po zaciętej, nieuznającej żadnych kompromisów walce. Obaczymy w następnym artykule, na czem polega niekonsekwencja i brak logiki w praktycznie propagowanym asemityzmie.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń d. 5 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Wzbogaceni jesteśmy nową sprawą, mianowicie kwestją konstytucyjną, z powodu utworzenia nowego ministerstwa komunikacyj. Wczoraj toczyły się w komisji budżetowej długie rozprawy, albo raczej spór o to. Sprawę podniósł najpierw młodoczeski poseł, Kaizl, w Izbie poselskiej, reklamując dla Rady państwa prawo tworzenia nowych ministerstw. Rząd, powołując się i na ustawę i na precedensy, przeczył temu, twierdząc, iż to jest prawem korony a nie parlamentu. P. Kaizlowi przybyła odsiecz ze strony niemieckiego liberała, dra Russa, niedoszłego prezydenta koleij państwowych, względnie ministra handlu lub komunikacyj. Wniosek odnośny dra Kaizla odesłano do komisji budżetowej, która właśnie wczoraj nad nim obradowała szeroko i długo, a nie mogąc przyjść do rezultatu, urwała rozprawy, chcąc przed uchwałą usłyszeć co powie w tej sprawie prezydent gabinetu, hr. Badeni. W gruncie rzeczy ciekawość ta jest wcale zbyteczną, gdyż hr. Badeni, jak powyżej wspomniałem, zaznaczył swoje i rządu stanowisko już w Izbie poselskiej, a wczoraj w komisji przemawiało w tym samym kierunku aż trzech ministrów: Biliński, Glanz i Guttenberg. Po takich antecedencjach może więc hr. Badeni powtórzyć w komisji także to, co przedtem powiedział w Izbie poselskiej, a o tem przecież, zanim komisja uchwaliła odnośny niedorzeczny wniosek, powinna była wiedzieć, a w miarę tego obowiązkiem jej było oszczędzać, a nie mitrężyć drogiego czasu. Ale w tem właśnie sęk. Na całej linji parlamentarnej kwitnie właśnie — mitręga czasu, co w swoim całokształcie zupełnie tak wygląda, jak gdyby „wielkim“ stronnictwom koalicji, która właściwie była tylko parlamentarnem sprzysiężeniem przeciw powszechnemu głosowaniu, względnie reformie wyborczej, szło głównie o przewleczenie, albo nawet o udaremnienie reformy wyborczej. Wczoraj też na posiedzeniu komisji wyborczej wyruszył książę Schwarzenberg z wnioskiem, że się tak wyrażę, prawnopolitycznym, żeby o sposobie wyboru we wszystkich kurjach rozstrzygały Sejmy krajowe. Bardzo to pięknie, jednak w danym razie idzie tylko o sposób wyboru w nowej piątej kurji, ponieważ rządowy projekt reformy wyborczej w niczem nie narusza *status quo* istniejących czterech kuryj wyborczych. Ks. Schwarzenberg, wychodząc daleko po za ramy tego projektu, żądając po prostu rzeczy niemożebnej, nie miał oczywiście innego zamiaru, jak tylko stawić reformie wyborczej nową trudność. Wynikiem tego było, iż i w tej komisji do żadnej nie przyszło uchwały.

Czas schodzi więc na bezowocnych rozprawach a przeciwnicy reformy wyborczej uczyniliby daleko lepiej i szlachetniej, gdyby otwarcie przeciwko niej wystąpili, aniżeli krętemi do tego celu zmierzali drogami.

Co do bezpośredniego głosowania miasta Krakowa rzecz prawie już załatwiona. W polskich kołach poselskich zapewniają bowiem, iż rząd zgadza się na to, jak również na korekturę składu krakowskiego okręgu wyborczego. Rzecz stoi właściwie tak, iż sprawa ta zależy właściwie od samego Koła. Rząd bowiem miał dać Kołu polskiemu co do ostatniego *carte blanche*. W Kole istnieje kilka projektów, ten jednak, który z krakowskiego okręgu wyborczego wyłącza sądowe powiaty Chrzanów i Jaworzno a natomiast włącza do niego sądowy powiat Wieliczka wraz z Podgórzem, wydaje się najracjonalniejszym. Prawdopodobnie też i Koło zgodzi się na niego. Tym sposobem składałby się krakowski okręg wyborczy: z miasta Krakowa z bezpośredniem prawem głosowania i z powiatów sądowych: Kraków, Liszki, Krzeszowice i Wieliczka, natomiast w miejsce powiatu wielickiego włączonoby do trzeciego okręgu wyborczego powiaty Chrzanów i Jaworzno.

Wczoraj odbyło Koło polskie poufne posiedzenie w sprawie reformy wyborczej. Naturalnie więc o szczegółach obrad rozpisywać się nie można. Tyle tylko da się powiedzieć, iż Koło polskie wychodząc z zasady, iż w kurji powszechnego głosowania podstawą rozdziału liczby mandatów poselskich może być jedynie liczba ludności, lecz żadną miarą podatkowa siła, obstaje ono przy swem żądaniu, żeby liczba posłów z piątej kurji była dla Galicji powiększoną, mianowicie z 15 na 19.

Rozprawy budżetowe w Izbie poselskiej idą także rozwlekle. Jak pójdzie tak dalej, to niemal wykluczonem jest, żeby do świąt Wielkanocnych obok budżetu mogła także reforma wyborcza być załatwioną. Obecnie toczą się obrady nad etatem ministerstwa skarbu. Pozostają zatem jeszcze ministerstwa: handlu, komunikacyj, sprawiedliwości i rolnictwa. W najlepszym razie potrwają rozprawy budżetowe — Izba poselska odbywa cztery posiedzenia tygodniowo — do 20 marca a na początku kwietnia są już święta Wielkanocne

Wydziedziczeni.

Z prowincji otrzymaliśmy pismo następujące:

Są bóle ciche, milczeniem swem przerażające; są nędze nieme — pokorą swą wymowniejsze, niż jęk żebraczy. Nie pamiętam, w jakiem dziele pisze te słowa Orzeszkowa. Przyszły mi one na myśl, gdym siadł dzisiaj przy biurku dla zabrania głosu w sprawie dotąd nigdzie nieporuszonej, niemniej jednak pod pióro się cisnącej, — w sprawie doli pocztmistrzów poczt nierządowych. (*Głos Narodu* już dwa lata temu pisał obszernie o doli pocztmistrzów. Przyp. Red.). Nędza wyradza bojaźń, nie śmiałość... i tem jeszcze tłómaczę, że do tej chwili nie znalazł się nikt z interesowanych, któryby wymownie przemówił we własnej obronie, w obronie licznego zastępu swych kolegów i koleżanek. Losem zagnany na prowincję, miałem sposobność przypatrywać się przez długie lata życiu i doli tych białych murzynów, zwanych pocztmistrzami w urzędowej gwarze. Patrzyłem nie zdala, nie przez szkła perspektywy, lecz gołemi oczyma, bez kobiecej egzaltacji, bez jakichkolwiek uprzedzeń. Com widział — podaję poniżej, w tej błogiej nadziei, że głos mój będzie pobudką dla tych, którym dola nietylko wybranych tego świata na sercu leżeć powinna.

Funkcjonarjusz poczt nierządowych otrzymuje

za ośm godzin żmudnej pracy (słuchajcie dobrze!) rocznej pensji 100 złr., a najwyżej 200. I za te pieniądze ma wykarmić siebie, cały rok odziać, ogrzać...

Znający choć odrobinę nasze galicyjskie stosunki, przyznać musi, że za te pieniądze tylko głód i nędza czekają. Wyżyć jest fizycznem niepodobieństwem. Sto guldenów na rok! — to wymowniejsze chyba nad potok słów, wymowniejsze niż skarga... Godzi się zważyć także, że ci ludzie nim dostaną ową posadę, muszą wpierw zdać odpowiedni egzamin, muszą złożyć kaucję, nim otrzymają urząd. Życie tych nędzarzy straszne. Mięsa nie jadają jak rok okrągły, mieszkają więcej niż ubogo, najczęściej w sprzeczności z pierwszemi zasadami hygjeny. Biedacy ci wyglądają raczej na dusze pokutujące, niż na żywe istoty. Bo też doprawdy zkądże tego „życia“ wziąć? Czy za te 100 guldenów rocznie? — czy z tego pomieszkania bez powietrza, czy z tego głodu, a nieraz i płaczu najbliższych osób? Wielu z nich bowiem jest żonatych i dzietnych.

Czytając o poruszonej świeżo podwyżce płac c. k. urzędnikom państwowym, słysząc o podniesieniu pensyj członkom c. k. straży skarbowej, c. k. żandarmerji, przyszła mi myśl upomnienia się o płace zapomnianych, milczących poczmistrzach poczt nierządowych. Rzucam więc tę prośbę w świat szeroki, może wzmocnią ją podpisy ludzi upełnomocnionych do publicznej obrony interesów obywateli kraju. Może zwróci ona oczy naszych posłów w stronę, zkąd płyną ciche, lecz tem wymowniejsze ból i łzy niedoli. Podajcie dłoń pracownikom:

Czerp wodę z źródła, chociaż w największe naczynie,
Zaraz nowa, tem czystsza, obficie napłynie.
Ze szczęściem — zapamiętaj to w duszy dziecięcej
Jest tak samo: dasz wiele, napłynie ci [więcej!

Tar.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 5 marca,

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pogrzeb arcyksiążęcia Albrechta Salwatora, odbył się ze zwykłym ceremonjałem dworskim. Wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, bawiący w Wiedniu, i przybyli z innych części monarchji, wzięli w nim udział. Obecni byli także wszyscy dygnitarze dworscy, ministrowie, prezesi i wiceprezesi parlamentu, wyżsi urzędnicy, jeneralicja i korpus oficerski. Matka, arcyksiężna Marja Immaculata, również jej siostra arcyksiężna Rajnerowa, nie brały udziału w pochodzie. Obiedwie, złamane boleścią, pożegnały się z ukochanemi zwłokami w kaplicy zamkowej. Ulice, któremi przechodził orszak żałobny, przepełnione były tłumami publiczności. W latarniach, przykrytych krepą, palił się gaz, a gęste szpalery wojska, pilnowały porządku od Burgu do kościoła OO. Kapucynów. W świątyni arcybiskup Angerer odprawił nabożeństwo w towarzystwie biskupa polnego ks. Belootoczky'ego i licznego duchowieństwa. Modlitwy i błogosławieństwa dopełnił kardynał Gruscha. Na zakończenie chór zamkowy odśpiewał „miserere“. Następnie lokaje dworscy znieśli trumnę do podziemia i tam wręczono od niej klucze księdzu gwardjanowi. Według zwyczaju, arcyksiążę Otto, jako zastępca cesarza, polecił mu pieczę nad resztkami członka rodziny panującej. Tak zniknął z widowni młodzieniec pełen nadziei, który, gdyby nawet nie zajmował świetnego stanowiska społecznego, dzięki swoim wybitnym zdolnościom i pracy, byłby dobił się najwyższych godności.

Wśród powodzi tragedyj życiowych, tak często się przytrafiających w Wiedniu, wobec nędzy, przyprowadzającej często do samobójstwa, dramatów miłosnych i przeróżnego rodzaju kłopotów, jakiemi zaprawione jest życie każdego przeciętnego Wiedeńczyka, nie będącego krewnym Rothschilda, lub przynajmniej Königswartera, przytrafiają się jednak czasem ludzie szczęśliwi, którym fortuna spada z nieba. Do takich wybrańców należy pan Fryderyk M. Przez kilka lat zarządzał on dwiema willami baronowej Schlick w okolicy Mödling. Rachunki prowadził wzorowo i staruszka, w dowód wdzięczności, zapisała mu cały swój majątek, wynoszący przeszło pół miljona złr. w gotówce, bardzo piękne srebra i kilka kamienic w Wiedniu, wraz z owemi dwiema willami. Pan. M. naraz znalazł mnóstwo przyjaciół i przychodzili mu winszować ludzie, których pierwszy raz widział w życiu. Tym razem los nie był ślepym. Syn zupełnie ubogich rodziców, o własnej sile skończył studja i dziś miał już przyzwoite stanowisko, jako koncypjent notarjalny. Po otrzymaniu spadku, sprowadził natychmiast swoich życiodawców, umieścił w wygodnym apartamencie i stara się uprzyjemnić staruszkom, o ile możności, ostatnie ich chwile życia. Rzadkie to są wyjątki i tem godniejsze pochwały.

W teatrze Karola, farsa „Szalona noc“ cieszy się olbrzymiem powodzeniem i codziennie teatr jest wysprzedany. Na scenie widzimy cyrk Renza, głupiego Augusta i Blasla wylatującego z armaty. Baletniczki tańczą zapamiętale kankana, a publiczność bije brawo zapamiętale. Główne role spoczywają w rękach panny Stojan i pani Zimajer. Ta ostatnia pobiera teraz 600 złr. miesięcznie i 45 za przedstawienia niedzielne popołudniowe. Nasza dawna *casta-diva*, wybiera się na lato do Galicji i zamierza występować gościnnie w Krakowie i Lwowie.

W teatrze *an der Wien*, dziś przedstawiają po raz pierwszy komiczną operetkę „Mister Menelaus“. Kompozytor Józef Bayer i libreciści: Pius Rivalier i Adolf Krakauer, zupełnie są nieznani na turfie artystycznym. Jest to pierwsze ich dzieło i wszyscy są ciekawi, jakiego dozna powodzenia. *Swój.*

Paryż d. 5 marca.

(List orygianalny Głosu Narodu).

Mowa wygłoszona przez prezydenta Faure'a na bankiecie w Londynie, była bardzo bladą i zupełnie nie odpowiedziała ważności chwili. Główną jej treścią było usprawiedliwienie się z powołania ministerjum Bourgeois, do steru władzy. Pan Faure widocznie nie ma ochoty ostatecznie zrywać z radykalistami i prowadzi politykę od wypadku do wypadku. Zupełnie innej mody trzymał się jego poprzednik, Carnot. Ten wiedział czego chce i do czego dąży. Należał do jednego stronnictwa i był wierny tegoż zasadom. Dzisiejszy zaś prezydent kokietuje ze wszystkiemi partjami i chciałby każdemu dogodzić. Co prawda oportunizm już się przeżył we Francji, lecz republikanie umiarkowani są jeszcze silni i połączeni z monarchistami, mogliby stawić czoło radykalistom i socjalistom. Prezydent nie ma atoli odwagi, czy też nie może porzucić swego najzawziętszego wroga ministra Bourgeois, który od czasu objęcia rządów, kopie pod nim dołki i pragnie zająć jego stanowisko.

Zupełnie inaczej wyglądało przemówienie pana Aynard, prezesa lugduńskiej Izby handlowej. Ten wyraźnie zaznaczył, że kraj nie znosi rządów socjalistycznych i pragnie tylko złączenia wszystkich ludzi uczciwych, celem zwalczenia intryg politycznych i anarchizmu.

Z klęski Włochów pod Aduą, Francuzi się ogromnie cieszą i wcale tego nie ukrywają. We wszystkich kawiarniach, prowadzone są na ten temat rozmowy. Panuje bowiem ogólne przekonanie, że trójprzymierze musi się rozchwiać, gdyż na armję włoską nic liczyć nie można i w razie jakiegoś zamieszania w Europie, nawetby nie mogła wystąpić na linję bojową.

Minister handlu Mesureur, nagle powrócił do Paryża. Złośliwi utrzymują, że cesarz Franciszek Józef i następca tronu rosyjskiego wielki książe Jerzy, wcale nie byli spragnieni oglądania fizognomji zaciekłego radykała i wolnego mularza.

Zmarł tutaj Gustaw Claudin, w 78 roku życia, jeden z najznakomitszych publicystów, za czasów drugiego cesarstwa. Przyjaciel Bérangera, udawał liberalistę, co nie przeszkadzało, że pracował w urzędowym *Monitorze*. Chorował także na punkcie heraldyki. Pisał o niej wiele i nikt tak jak on, nie znał dobrze historji szlachty francuskiej. Od kilku lat zupełnie się usunął ze szranek dziennikarskich. Osiadł w Passy, lecz codziennie przyjeżdżał do Paryża i błądził po bulwarach. Zasiadał przy stoliku w „Café Riche“ i zamyślony przepędzał po kilka godzin. Zerwał bowiem wszelkie dawne stosunki i nikogo nie chciał znać. Był to typ oryginała w swoim rodzaju, ale oryginała uczciwego. W skrytości świadczył wiele dobrego i gdy się przypadkowo dowiedział o przykrem położeniu jakiego kolegi dziennikarza, posyłał mu zaraz hojne wsparcie. *K. W.*

Z pobytu w Petersburgu.

Napisał

Dr. Witold Bartoszewski.

(Dokończenie).

IV.

(Kościół katolicki. -- Sklepy. — Życie).

Poznawszy wszystkie pałace i cerkwie miasta, zobaczywszy w Spasko-Preobrażeńskim Soborze ustawione przed ikonostasem surduty carskie i rozwieszone po ścianach chorągwie perskie, tureckie armaty i polskie klucze, oprowadzony po Petropawłoskim soborze przez żołnierza w pełnym rynsztunku, który w międzyczasie też świeczki sprzedawał i spędziwszy wreszcie dzień cały w murach „Aleksandro-Newskiej-Troickiej Ławry“ (klasztor), skąd się wydostać tak trudno — godziło zatrzymać się też przed jedynym w śródmieściu kościółkiem katolickim św. Katarzyny, o którym wiedziałem, że kryje szczątki nieszczęsnego króla polskiego, Stanisława Augusta, w nadwornym petersburskim pałacu marmurowym zmarłego.

Kościółek skromny, malutki, bez ozdób, a prawie bez obrazów. Nadaremnie jednak szukałem po całym kościele jakiegoś krzyża, lub grobowca króla polskiego. Dopiero przywołany na pomoc przełożony służby kościelnej, wskazał mi zatartą zupełnie tablicę na podłodze, objaśniając, że tam, pod spodem, w ziemi, leży „car polski, Karol August“, a napis „starł się“. Zwróciłem uwagę owego najstarszego sługi kościelnego, że nie było ani carów polskich, ani Karola Augusta; on odpowiedział mi, że na pewno wie, że tak było od swoich księży, a na dowód tego zwołał do mnie resztę służby kościelnej, z której niestety żaden nawet tyle nie wiedział, co ów pierwszy. Opuszczając też ten kościółek, mimowoli nasunęło mi się pytanie, dlaczego służba kościelna w tym jedynym na Newskim Prospekcie kościółku katolickim i prawie polskim, nie wie nawet tyle, że byli „królowie polscy“ i nie zna nazwiska króla polskiego tu pochowanego, podczas gdy każdy prosty stróż w Petropawłowskim soborze na pamięć zna genealogję każdego z kilkudziesięciu książąt ruskich tam pochowanych. A w kościele tym katolickim jest kilku nawet księży, którzy choćby w tym kierunku, na wzór popów, o pouczenie służby swej troszczyć się chyba winni.

Obok europejskich pałaców i kościołów, Petersburg posiada też i europejskie niby sklepy, lecz przechodząc milowy, samemi sklepami naszpikowany Newski Prospekt, znajdziesz najwięcej 5 magazynów, o którychby można powiedzieć, że są sklepami stolicy, reszta bazary, a wszędzie ceny tak strasznie wygórowane, iż przybyłemu na przykład z Niemiec wierzyć się wprost nie chce, że ten sam przedmiot, za który w Berlinie zapłacił 50 fenigów, tutaj może być sprzedawanym za 3 do 4 rubli. Szczególniej Włosi, obrawszy sobie Petersburg i Moskwę za pole swych operacij artystycznych, niemiłosiernie ludność tutejszą wykorzystują, jak miałem na to dowód. W jednym z największych magazynów artystycznych, gdzie sam właściciel traktując mię zwykłą fotografią, jak mówił, „vice-króla Polski“ Hurki, żądał za tę, jak mi się zdawało drogocenną podobiznę 3 ruble! Na wyrażone mu moje zdziwienie, że ja jako Polak o takiej godności vice-króla nic nie wiem, wypadł z kontenansu lub może raczej wrócił do równowagi, zaczął mię przepraszać, iż on nie wiedział, że ja jestem Polakiem, a wreszcie oświadczył gotowość przyjęcia za vice-króla tylko 1 rubla. Naturalnie, że tej kwoty nie dałem, a równocześnie pomyślałem, że przecież nie bardzo cywilizowanem musi być społeczeństwo, które obcym „artystom“ tak bardzo daje się wyzyskiwać i dopomaga takim firmom do zajmowania najpiękniejszego lokalu w Petersburgu.

W ogóle zdaje mi się, nie będzie niesprawiedliwością powiedzieć, że Petersburg ma tylko na zewnątrz pozory na wskróś cywilizowanego miasta. Obserwując jednak głębiej życie i stosunki tutejsze widzi się na każdym kroku, jak z pod poloru cywilizacij i bogactwa przebija gruba nie dość jeszcze ucywilizowana natura. Zajeżdżasz naprzykład do pierwszorzędnego hotelu, przed hotelem stoi szwajcar, który tylko drzwi otwiera, abyś rąk swoich nie skaził dotknięciem klamki, drugi szwajcar zdejmuje z ciebie okrycie, inny kalosze, inny odbiera kapelusz i nieznane na zachodzie roje służby otaczają cię, zdając się wyczekiwać tylko twego skinienia. Zamieszkaj jednak w tym samym hotelu czas jakiś. Drugiego dnia zobaczysz, że nie jest tu zwyczajem zmieniać pościeli codziennie, trzeciego, że nie jest zwyczajem czyścić garderobę, jeżeli się ktoś o to nie upomina, czwartego i piątego dnia wreszcie robią już tylko to, czego wyraźnie żądasz, nie pojmując lub nie chcąc pojąć, że jest wiele rzeczy, które robić powinni dla wygody gości bez ich upominania się.

Restauracje również ogromne i służby bez liku, a kuchnia wogóle dobra, lecz cóż kiedy każdy choć trochę artystyczny zmysł cywilizowanego człowieka muszą razić grające w salach jadalnych od rana do nocy organy, za którymi natura moskiewska przepada i za które też więksi restauratorowie rosyjscy na przekor dobremu smakowi po 100 tysięcy rubli wydają. Znużony grą orchestrjonów szukasz na drugi dzień restauracji bez orchestrionów i znajdziesz ich kilka nawet pierwszorzędnych, lecz wszystkie znów w rękach Włochów, Niemców lub Francuzów, którzy rozumiejąc tu swoją pozycję, z całą przebiegłością niski stopień tutejszej cywilizacji na swoją korzyść wyzyskują. Restaurator francuski schlebia Moskalom, a Moskal cieszy się, że Francuz czuje się u niego jak w domu i za tę równość z cywilizacją francuską płaci po 2 ruble za befstek. W średnich restauracjach znów krzyki i hałasy, szczególniej oficerów bardzo nisko tu stojących, na porządku dziennym, nie mówiąc już o bardzo częstem, jeśli nie ogólnem, nie dość światowem rozpieraniu się po krzesłach i rzucaniu szklankami. Także i środki komunikacyjne pozostawiają wiele do życzenia. Doróżki tutejsze nie mają żadnej taksy i jeżeli z takim dzikim izwoszczykiem przed jazdą nie umówiłeś się o cenę, za najkrótszą przestrzeń zażąda jednokonny rubla, trójka zaś nawet 5 do 8 rubli, które zapłacić musisz, bo taksy nie ma.

Dwoma jednak rzeczami imponuje Petersburg całemu światu, a temi są bale dworskie i parady wojskowe na polu Marsowem. Kto nie widział petersburskiego balu dworskiego, szczególniej zaś tak zwanych balów palmowych, ten nie może mieć nawet pojęcia o przepychu i bogactwie tej ziemi, na pozór tak zimnej i ten nie zrozumie jak magnetycznem i pognębiającem wszystkich jest słowo car i jego wzrok. Choćby tylko rzut oka na bal dworski w Petersburgu — mówił jeden z moich towarzyszy, wytrawny Melchior de Vogue — wystarczy, aby zrozumieć całą zagadkę społeczną Rosji. *C'est bien en réalité un levé de soleil, du soleil qui apporte la faveur, qui dispense la vie a tous ees êtres.*

Różnorodność strojów — zbroji i mundurów, znów jaka przebija z parad wojskowych na polu Marsowem, prawie opisać się nie da. Zakuci w stal, jakby z grobu powstali rycerze gwardji — w jedwabne szaty okryci, z lancą jedynie w ręku, rycerze Mongolii i Kaukazu, Muzułmani z Chiwy i Bokhary, Czerkiesi, Persowie, przepiękni huzarzy, ledwie okryci kozacy, w galopie podejmujący z ziemi porzucony kindżał czy pistolet, wszystko przesuwa się przed okiem widza, jakby obrazy z fantastycznego kalejdoskopu. Z chwilą pojawienia się cara, kilkadziesiąt muzyk odrazu intonuje hymn narodowy, a car w lekkim galopie przejeżdżając fronty, rzuca owe głośne patryjarchalne słowo: „dzień dobry dzieci“, na które z kilkudziesięciu tysięcy piersi wydobyte gromkie „hurra“ aż dotąd mi w uszach dzwoni. *Dr Witołd Bartoszewski.*

BEZ WYJŚCIA. [7)]

Kartka z życia pana Abusia Wajsfisza.

Przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy).

— Więc ja już siedzę?

— Siedzisz pan.

— Ale za co? Proszę mi powiedzieć, za co? Jaki popełniłem grzech?

— Kochany panie Wajsfisz, pan jesteś człowiek myślący. Nieprawdaż?

— Każdy człowiek myśli.

— Możesz pan właśnie dać dowód, jak dalece wyćwiczony jesteś w sztuce porządnego myślenia.

— Jakim sposobem?

— Bardzo prostym. Zgadnij pan, za co siedzisz, a w tej chwili pana puszczę i pójdziesz, czy pojedziesz, dokąd ci się podoba.

— Przepraszam pana, ale taka kombinacja nie stoi w żadnej procedurze.

— Masz pan zupełną słuszność.

— No?

— Przypuść pan na chwilę, że ja popełniam nadużycie.

— Fe! Co za głupstwo! Pan taki akuratny, taki formalista, taki doświadczony. To być nie może.

— A więc przypuść pan, że zmieniła się procedura...

— Kiedy!? Myśmy o tem nic nie słyszeli, a o takiej rzeczy byłoby coś wiadomo.

— A więc przypuść pan, co chcesz, co ci się podoba, a tymczasem pogódź się z faktem spełnionym. Jesteś zamknięty...

— Już!?

— Oczywiście, kochany panie Wajsfisz. Megę zapewnić, że pańskie kapitały nie znajdują się pod tak dobrym i mocnym zamkiem, jak pańska osoba w tej chwili.

Abuś był blizki płaczu — zaczął prosić.

— Panie, panie dobrodzieju, wielmożny panie!

— A cóż?

— Niech pan przestanie żartować. To już za długo się ciągnie, a doprawdy ja nie mam zdrowia.

— Od pana tylko zależy, aby te ciężkie drzwi zostały natychmiast otwarte. Pan jesteś myślący człowiek, panie Wajsfisz, pan bardzo łatwo odgadniesz tę zagadkę.

Powiedziawszy to, skinął głową, uśmiechnął się przyjaźnie i wyszedł. Abuś został sam w jakimś nieprzyjaznym chłodzie, w ciemności.

Rób, co chcesz!

Abuś splunął i zaczął się zastanawiać nad swem położeniem. Jest ono w samej rzeczy ze złych najgorsze, z brzydkich najbrzydsze, z paskudnych najpaskudniejsze.

Trudno sobie wyobrazić coś nieprzyjemniejszego; w podobnem położeniu może być tylko ktoś zamknięty w grubej skrzyni żelaznej, zalutowanej, zakutej na nity i objętej jeszcze po wierzchu obręczami. Nie ma ani jednej szczeliny, ani jednej szparki, żadnego wyjścia, ani na prawo, ani na lewo, ani w tył, ani naprzód, ani do góry, ani na dół!

Zdaje się Abusiowi jednak, że dochodzą go zdaleka jakieś przytłumione głosy, w których jest trocha żalu, trocha prośby, trocha czegoś takiego, co chwyta za serce.

Co dziwnego, że nie byle jakie wołanie, nie byle jakie głosy. Abuś je zna, to głosy jego żony i dzieci. Słyszy wyraźnie wysoki sopran swej małżonki, wołający z najwyższej nuty:

— Abuś! Abuś! ja cię proszę, ty zgadnij. Nie zostawiaj mnie w osamotnieniu, nie opuszczaj dzieci!

Słyszy lament córek, synów i najmłodszego z nich, benjaminka rodu, małego Szulika.

Wszystkie one wołają w niebogłosy unisono:

— Tate! tate! dlaczego tate nie zgaduje? Niech tate zgadnie, bo my jeszcze mali jesteśmy, nie potrafimy zgadywać. Gwałtu! niech tate zgadnie.... Tate! tate!

Abuś pragnąłby skruszyć mury, wybiegnąć do swoich, zatkać im usta zakazać krzyczeć..., ale zaledwie zdobywa tyle siły, żeby zawołać przez ścianę.

— Cicho, cicho, cierpliwości, wszak krzyk może zepsuć cały interes.

Czy doszedł ich głos męża i ojca, czy przeniknął przez grube mury? Może... może, bo cisza zaległa izbę, cisza grobowa, w której człowiek nie słyszy nic prócz niespokojnych uderzeń własnego serca.

Zgadnij! Jakim sposobem? Oczywiście przez rozpamiętywanie, przez przywoływanie na myśl obrazów niedawno minionej przeszłości, przez obliczenie zysków... przez najrozmaitsze sposoby. Abuś wie, że jest w gruncie rzeczy biały, jak migdał w środku, do wyrzucenia sobie nie ma nic, ale te różnice ludzkich poglądów, te różnorodne sposoby zapatrywania się! Tu jest feler, tu niegodziwość główna.

Abuś zadaje sobie pytanie: czy jest porządnym i uczciwym obywatelem? i wypada mu na to odpowiedź stanowczo twierdząca z wykrzyknikiem, z dwoma znakami zapytania:

— Dlaczego nie mam być!??

W samej rzeczy: dlaczego? Czy popełnił morderstwo, czy podpalił wieś, czy co ukradł? Nie, nie i jeszcze raz nie. Jest pod tym względem czysty, jak szkło; nie tylko człowiekowi, ale nawet kurze nie odebrałby życia, nie podłożyłby za nic w świecie własnoręcznie ognia pod cudzy budynek, nie wdarłby się nocną porą do chłopskiej stajenki, aby wyprowadzić z niej konia... Abuś Wajsfisz ma to zawsze na pamięci, że jest Abuś Wajsfisz, i ceni swój honor.

Jako mąż, jako ojciec rodziny, wolny jest także od zarzutów, bo rodzina odziana i niegłodna, ma dach nad głową, pomoc wszelką na wypadek choroby, bo Abuś daje synom przyzwoitą edukację w chederze, a dla córek zbiera zawczasu posagi. Czy to nie kosztuje, czy to bagatela jest?

Czy tak obrócić, czy owak, z prawej czy z lewej strony, od wierzchu, czy od podszewki, Abuś musi to sobie przyznać, że jest dobrym mężem, doskonałym ojcem, że nie zaniedbuje obowiązków względem rodziny.

A jakim jest człowiekiem? I na to odpowiedź wypada pochlebnie. Względem Boga nie ma nawet co mówić. Odmawia pacierze, chodzi regularnie do synagogi, bywa w mikwie, zachowuje wszelkie przepisy, obserwuje święta, w wolnym czasie czytuje książki nabożne, o ile można najczęściej, puszcza się w dysputy religijnej treści. Ubranie na nim jest uszyte w sposób koszerny; jedzenie, które spożywa, jest keszerne, wino, ukazujące się niekiedy na jego stole, jest koszerne; każdy nóż, widelec, łyżka, talerz, garnek, wszelkie naczynie kuchenne bezwaruukowo jest koszerne.

Względem ludzi Abuś jest też porządny obywatel. Dlaczego nie ma takim być? Pełni obowiązki obywatelskie, jest członkiem kahału, wspiera go światłą swoją radą i doświadczeniem, daje wszelkie przypadające na niego składki, wspiera ubogich, pilnuje, aby w miasteczku był duch dobry, aby idea nowatorstwa i zepsucia nie wdarła się do umysłów, aby szanowane były stare tradycje, stare obyczaje i stara moralność.

Co więcej może robić porządny obywatel względem swoich współobywateli?

Literalnie nic, i choćby przez tydzień czasu myślał, nie wymyśli ani jednego więcej punktu do programu, który z taką stanowczością wykonywa.

(Dokończenie nastąpi.)

Część urzędowa.

Konkursy. Namiestnictwo ogłasza konkurs na dwie posady inspektorów sanitarnych, na 15 posad lekarzy powiatowych i 15 posad koncepistów sanitarnych. Termin do 20go b. m.

Sąd powiatowy w Nadwornie zamierza przyjąć od 1 kwietnia b. r. djetarjusza z egzaminem tabularnym z płacą dzienną 1 złr.

Rady szkolna krajowa w Tarnowie rozpisuje konkursy na posady nauczycielskie.

(Gazeta lwowska Nr. 54).

KRONIKA.

Kraków 7 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Tomasza z Akwinu, wyznawcy, jutro Jana Bożego i Beaty, panny, pojutrze Franciszki Rzym. wdowy.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji kazanie o godzinie 10 wypowie ks. dr Caputa, sumę następnie odprawi ks. J. Krajewski.

W kościele OO. Bonifratrow jutro uroczystość św. Jana Bożego, założyciela zakonu. Sumę celebrować będzie ks. kan. T. Midowicz.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro odpust bracki.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, kozły (rogacze), łanie, cielęta i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 10, zachód przypada o godzinie 5 minut 31, długość dnia godzin 11 minut 21.

Ciepła stopni 6 C.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Szanownych Abonentów miejscowych, którzy dotąd prenumeraty nie odnowili, prosimy, aby to uczynili w sobotę, gdyż w razie przeciwnym w niedzielę pisma naszego już nie dostaną.

P. Roman Żelazowski przyjechał wczoraj z Częstochowy do Krakowa i rozpocznie we środę dalszy szereg występów na scenie teatru miejskiego, w sztuce Sudermanna „Szczęście w zakątku rodzinnem“.

(*j*) **Pierwsza kadencja ławy przysięgłych**, która czynności swoje rozpoczęła dnia 3 lutego, a zakończyła je dnia 5 b. m., prócz jednej sprawy odroczonej (Jan Ochmański) i dwóch uniewinnień, wydała w tym czasie 17 werdyktów potępiających. Trybunał zaś karny na mocy tych werdyktów skazał na karę śmierci Klitę Stanisława za skrytobójcze morderstwo; cztery osoby za podpalenie, oraz za zbrodnię z §. 127 skazano każdą na 5 lat ciężkiego więzienia; dziesięciu przestępcom wymierzono karę od trzech miesięcy do trzech i pół roku. Na lżejszą wreszcie karę od 2 do 10 miesięcy ścisłego aresztu skazano osób cztery. — Ogółem zatem wymierzono 42 lat i 5 miesięcy ciężkiego więzienia i 17 miesięcy ścisłego aresztu.

Konfiskata. Nr. 5 *Djabła* skonfiskowała prokuratorja państwa.

Osmy wykład popularny staraniem Tow. „Oświaty ludowej“ odbędzie się w sali gimnazjum św. Anny jutro w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu. Profesor Czesław Pieniążek obrał za przedmiot wykładu „Car jeńcem w Krakowie“.

Na dochód domu Matejki odbędą się w auli Uniwersytetu Jagiellonskiego (Collegium novum) cztery odczyty „O Matejce“ profesora dra Stanisława Tarnowskiego w dniach: w niedzielę 8, we środę 11, w niedzielę 15 i we środę 18 b. m. każdym razem o godzinie 4 popołudniu. Ceny miejsc na cztery odczyty: fotel 5 złr., krzesło 3 złr., wstęp 1 złr., na jeden odczyt fotel 2 złr., krzesło 1 złr., wstęp 30 ct. Do sprzedaży biletów na odczyty upoważnioną jest księgarnia A. S. Krzyżanowskiego.

W „Pracy“ odbędzie się przedstawienie teatralne. Wytrawni amatorzy odegrają po raz trzeci obraz ludowy księdza dra Wincentego Smoczyńskiego p. t.: „Wesele Podlaskie“ z muzyką ks. Tomasza Bukowskiego. Początek przedstawienia o godzinie 6-tej wieczorem.

Ceglarz Rychlik, najechany we czwartek na wale kolejowym przez pociąg, umarł wczoraj w szpitalu św. Łazarza.

Serdeczną owację zgotowali wczoraj włościanie dóbr Łuczanowice, wracającym z podróży poślubnej właścicielom Władysławom hr. Mycielskim. Przed wieczorem u rogatki Mogilskiej, zebrała się banderja około 30 włościan, ubranych odświętnie po krakowsku. Gdy państwo Mycielscy nadjechali, powitano ich okrzykiem i stosowną mową. Banderja odprowadziła młodą parę do dworu łuczanowickiego. Przy bramie trjumfalnej powitano powracających właścicieli chlebem i solą.

Sensacyjny process o zdradę tajemnic wojskowych rozpoczął się przed trybunałem sądu Rzeszy w Lipsku. Na ławie oskarżonych zasiadają inżynierowie: Schoren i Pfeiffer, oraz buchhalter i korespondent Ringbaner, na których ciążą poszlaki, że władzom wojskowym francuskim zdradzili tajemnicę konstrukcji karabinów niemieckich modelu 88, nabojów różnych, armat polowych i t. p.

Ciekawa jest historja uwięzienia szajki szpiegowskiej. Główny podsądny, Schoren, nagle został zaaresztowany przez komisarza policyjnego, v. Tauscha, na dworcu kolei w Kolonji dnia 18 września r. z., w chwili, gdy witał przybyłą na jego wezwanie

z Magdeburga kochankę, Małgorzatę Richter. Przy rewizji w biurze policji znaleziono w kieszeni aresztowanego kompromitujący list francuski, z podpisem Mülla z Brukselli, pochwycono nadto formularz z zapytaniami, jaki był przebieg wielkich ćwiczeń brygady kolejowej pod Magdeburgiem, jakie czyniono doświadczenia przy budowie koleij wojskowych, mostów przenośnych i t. p. Niebawem stwierdzono, że ów Müll był właściwie Emilem Moutier w Brukselli, uprawiającym z zawodu szpiegostwo i jako szpieg, z ministerjum wojny w Paryżu ścisłe utrzymującym stosunki. Ajentem Mouthiera, podróżującego w Niemczech pod przybranem nazwiskiem Marschala, był Schoren, który sprzedawał otrzymane informacje, dotyczące ulepszeń w dziale fabrykacji armat, broni i amunicji. Szpieg byłby uniknął ręki sprawiedliwości, gdyby nie był poczynił kroków, celem skłonienia i innych inżynjerów do raportowania o nowych wynalazkach Mouthierowi.

Niejaki Puff rzekomo zgodził się na propozycje Schorena, następnie jednak rzecz wyjaśnił dyrekcji fabryki, która zawiadomiła o sprawie policję. Dwaj inni inżynjerowie. Pfeiffer i Ringbaner, skuszeni, jak się zdaje, świetnemi obietnicami, przyjęli ofertę, skutkiem czego wraz z głównym podsądnym pociągnięci zostali do odpowiedzialności. Posiedzenie sądowe odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Olbrzym. Louis Wilkins, młody Amerykanin z Minnesotty, jest stanowczo największym z olbrzymów dotychczas w Europie widzianych. Zgodnie z podaniem dzienników angielskich i berlińskich, doszedł on do nieprawdopodobnej wysokości 2 metrów 45 cntm. Przytem postać jego przedstawia się i w należytych rozmiarach szerokosci ramion, jednem słowem prawdziwy olbrzym! Wilkins liczy dziś 21 rok życia i wciąż jeszcze rośnie! Oboje rodzice są średniego zaledwie wzrostu. Osobliwy wzrost młodego olbrzyma, rozpoczął się w czwartym roku życia. Gdy rozpościera ramiona, odległość od końców palców do końców palców wynosi 2 metry 45 centimetrów,

Kapelusz jego posiada rozmiary średniego kubla, numer rękawiczek jeszcze dotychczas nieustanowiony!

Romantyczne małżeństwo. W Bridgeport w Stanie Connecticut zaszedł następujący ciekawy wypadek. Na balu, który wydawali wojskowi na cześć miejscowych obywateli, zwracali na siebie uwagę: pewien młody człowiek nazwiskiem Charles Gardons i młoda panienka Lulu Doyle. Oboje należeli do lepszego miejskiego towarzystwa i wyróżniali się tak swoją powierzchownością i eleganckiemi kostjumami, jak i ochotą, z jaką tańczyli. W antrakcie między dwoma walcami nadobna para gdzieś zniknęła, lecz po upływie pół godziny pojawiła się znowu, tańcząc dalej jeszcze z większą ochotą. Po skończeniu balu rodzice panienki napróżno jej szukali — zginęła bez śladu. Rzecz wyjaśniła się następnego dnia. Pokazało się, że w antrakcie między dwoma walcami młoda para udała się do pastora, który im udzielił ślubu, a po balu nowozaślubieni, nie zajeżdżając do domu, udali się pierwszym pociągiem do Waszyngtonu w podróż poślubną.

Targ na dzieci. William T. Stead, znany dziennikarz londyński, wpadł na oryginalną myśl powołania do życia „targu na dzieci“, który istnieje już od kilku miesięcy i cieszy się uznaniem. Celem jego jest dostarczanie przyzwoitych i grzecznych chłopczyków i dziewczynek tym z ludzi, którzy utraciwszy własne dzieci, lub nie mając ich wcale, pragnęliby dziecko przyjąć za swoje i adoptować. Odbywa się to w bardzo prosty sposób. P. Stead otrzymuje zawiadomienia od rodziców, którzy swoich dzieci nie chcą, lub nie mogą wychować, poczem sprawdza każdą taką ofertę i ogłasza listę dzieci w swojem tygodniowem czasopiśmie. Ludzie, pragnący przyjąć chłopca lub dziewczynkę na wychowanie, przeglądają skwapliwie ową listę, szukając, czy się coś stosownego nie trafi. W razie wyboru, zwracają się do p. Stead, który rozpoczyna wówczas pilne badania nad obyczajowemi i cielesnemi przymiotami danego dziecka. Jeźli przeprowadzone śledztwo zadawalnia jego wymagania, pozostaje mu tylko zapoznać rodziców dziecka z tymi, co je chcą przyjąć, a wówczas zwykle łatwo ugoda przychodzi do skutku. W jednej z ostatnich list w piśmie p. Steada, znajdują się między innemi następujące zawiadomienia: „Pewien ubogi wdowiec, którego zajęcie zmusza ciągle przebywać w podróżach, pragnąłby bardzo, aby kto wziął za swoje i adoptował dwie jego córeczki: siedmio i 11-toletnią“. — „Dziewczynka $3^1/_2$ letnia, bardzo piękna, zdrowa i dobrze wyrośnięta, ma ciemne oczka i ciemne włoski, a cerę delikatną różowo-białą, bardzo łagodnego charakteru“. — „Dziecko roczne, z dobrej rodziny, opuszczone przez swego ojca“. — „Dziewczyna 5 letnia z dobrej rodziny“. — „Pewien urzędnik, rozwiedziony z pierwszą żoną, a ożeniony z drugą, ma chłopczyka dziewięcioletniego, ojciec chciałby go oddać dobrym ludziom, którzy jednak muszą go tak ukrywać, aby nie był wystawiony na złe wpływy swojej matki i na wybuchy złości swojej macochy“. — Biedne dzieci! — biedniejsi rodzice!

Dla nieszczęśliwego Głowackiego nadesłali w dalszym ciągu: p. Marja Kadenówna 5 złr., p. Gadomska 50 ct. X. Y. Z. 50 ct., ksiądz z Chrzanowa 1 złr.

Podgórze. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. nieodżałowanemu drowi Skakalskiemu ofiarowała pani Jałbrzykowska na rzecz Ochronki w Podgórzu 5 złr. Kasa chorych robotników przy Gazowni miejskiej w Krakowie 10 złr. Otrzymaliśmy również w tym czasie na Ochronkę od osoby nieznajomej w Krakowie pod literami H. B. 2 korony, od pani Hofman na ręce pani Maryewskiej 1 złr. Za powyższe datki składa komitet serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Stan powietrza. Obserwatorja astronomiczne zawiadamiają, że należy oczekiwać silnych wiatrów południowych i ciepłych deszczów w b. m.

Ulgi kolejowe dla katechetów. Ministerstwo koleij wydało rozporządzenie, w myśl którego księża katecheci korzystać mogą na kolejach państwowych z tych samych ulg, jakie przysługują profesorom szkół średnich. Podanie, potwierdzone przez dyrektorów szkół, lub przez urząd parafjalny, powinni wnosić katecheci do właściwych dyrekcyj ruchu.

Ważne odkrycie. W okolicy Kossowa odkryto przypadkowo pokłady węgla kamiennego. Pokłady te nadawać się mogą do eksploatacji, a wszelkich wyjaśnień w tej mierze udziela Dyrekcja Banku chrześcijańskiego w Krakowie.

Raut na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo męzkiego i Ochronki w Podgórzu, zapowiedziany na 8 b. m. zainteresował tak dalece miasto i okolice, że komitet formalnie nie może dać sobie rady z licznemi zapytaniami i zakupnem biletów. Program rautu jest tak obfity, jakiego Kraków nie pamięta. Czego bo tam nie będzie? Wróżby, przedstawienie teatralne (panie Morska i Siemaszko), koncert, niespodzianki i t. d. i t. d.

Jeden z Wszędobylskich zaręcza nam, że na raucie znajdą się wszystkie piękności Krakowa. Jedną z niemałych przynęt będzie także i ta okoliczność, że wszelka karota na zabawie stanowczo wykluczona. A zatem do jutra w sali Saskiej!

W Kasynie powszechnem dziś pierwszy w poście wieczór wokalno-muzyczny. Przypominamy go wszystkim licznym wielbicielom sympatycznego Kasyna.

Z chóru akademickiego. Walne zgromadzenie członków Chóru akademickiego odbędzie się bez względu na komplet dnia 9 marca b. r. o godzinie 6 tej wieczorem w sali 39 Coll. novi.

Teatr letni. Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, że w Krakowie krążą pogłoski, jakoby pan Myszkowski wraz z częścią swojej trupy miał przenieść się na stałe do Lwowa, a teatr letni objąć miał p. Recki. Zasięgnęliśmy informacji u źródła. Pogłoski okazały się bezpodstawne. Pan Myszkowski zjeżdża w pierwszych dniach maja do Krakowa i nadal będzie prowadził teatr letni w parku Krakowskim. Budynek teatralny w parku znacznie zostanie rozszerzony i powiększony. Wewnątrz otrzyma sala nowe malowidła i upiększenia. A jako sensacyjną nowość p. Myszkowski z p. Remanem wprowadzają oświetlenie elektryczne w audytorjum i przed podjazdem. Nadto dyrektor teatru letniego zamówił u znanego dekoratora lwowskiego, p. Dülla kilka zmian dekoracij i nową kurtynę na Kraków. Obecnie trupa operetkowa Myszkowskiego bawi w Przemyślu, gdzie doznaje wielkiego i zasłużonego powodzenia. Wystawiona świeżo „Cavaleria rusticana“ Mascagniego przyniosła dyrekcji prócz pełnej kasy serdeczną wdzięczność mieszkańców Przemyśla. Całość szła doskonale.

Przestroga. Otrzymujemy następujące pismo: Od dłuższego czasu pojawia się w rubryce ogłoszeń pisma *Czas* anons tej treści: Masło! mięso! 5 kilo opłatnie za zaliczką, masło ze słodkiej śmietanki świeże 3 złr. 60 ct., wołowina i cielęcina, tylna część bez kości, świeża 2 złr. 60 ct. także razem. B. Kaphan w Buczaczu. Otóż na podstawie powyższego ogłoszenia, w dobrej wierze, zgłosiłem się pod adresem B. Kaphana w Buczaczu o przysłanie 5 klgr. masła. Zamówiona przesyłka wprawdzie w kilka dni nadeszła, pokazało się jednak, że nie tylko masło było stare i cuchnące, ale po bliższem rozpatrzeniu przekonałem się, że brakuje na wadze, po odtrąceniu pakunku, $1^1/_4$ klg. (Na dowód dołączam kwit z opłaty akcyzowej). Z powyższego wynika, że p. B. Kaphan (żyd naturalnie *przyp. Red.*) w Buczaczu ani jednego zobowiązania, wyrażonego w anonsie, nie dotrzymał. Popełniono zatem oszustwo. Dla przestrogi innych podaję fakt powyższy do wiadomości publicznej. *B. Malecki.*

Na dworcu kolejowym zatrzymano wczoraj Antoniego Roga, 21 lat liczącego włościanina z Woli Chorzelowskiej, umykającego przed powinnością wojskową do Ameryki.

W Podgórzu jutro, przedstawienie amatorskie na pokrycie kosztów budowy gniazda Sokolego. Widowisko odbędzie się w sali „Sokoła“.

Wiadomeści dyecezjalne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: Jurysdykcję otrzymał O. Gruszczyński Michał z Tow. Jezusowego w Tarnopolu. — Konkurs na posadę wikarjusza przy kościele katedralnym, ogłoszony został z terminem do końca b. m.

Dyecezja przemyska: Instytuowany na probostwo w Krośnie ks. prałat M. Uzarski, proboszcz z Bruchnala i dziekan jaworowski. — Zamianowani: ks dr J. Zajchowski, sędzią dla spraw małżeńskich; ks. L. Oleszkowicz, sekretarzem sądu małżeńskiego. — Administratorem w Bruchnalu ustanowiony ks. A. Oberc, katecheta z Jaworowa. — Emeryturę otrzymał ks. Józef Cetnarski, proboszcz w Błozwi. — Przeniesiony ks. S. Turkiewicz, administrator, z Krosna do Jaworowa, jako wikary. — Konkurs na probostwo w Błozwi ogłoszony do 24 b. m., a na probostwo w Bruchnalu do 15 kwietnia b. r.

Dyecezja tarnowska: Zmarł w Rożnowie proboszcz miejscowy, ks. Józef Łopatowski, w 45 roku życia, w 16 kapłaństwa. Kapłan zacny i gorliwy padł ofiarą obowiązku swego, zaraziwszy się przy zaopatrywaniu osoby chorej na tyfus plamisty. — Administratorem osieroconej parafji został ks. Michał Cieślik, dotychczasowy wikary w Barcicach. — Konkurs na wakujące probostwo rozpisany do 27 b. m. na probostwo w Pstrągowej do dnia 20 b. m.

Miscellanea lwowskie. Ze Lwowa donosi nasz korespodent (*C*). Prace skrutacyjne komisji, rozpatrującej rezultat wyborów do Rady miejskiej, postępują bardzo powoli. Listy są straszliwie pokiereszowane, wskutek czego wejdzie prawdopodobnie wielu takich radnych, o których nikt nie myślał. Do ścisłych wyborów przyjdzie sześć do dziesięciu mandatów. Walka będzie zaciętą, gdyż żydzi, podobno bardzo spostponowani przy wyborach 26 lutego, zechcą teraz przeforsować swoich kandydatów. Pewnem jest, że nie przeszedł Niemczynowski. Ostateczny rezultat prac skrutacyjnych wiadomy będzie za miesiąc.

Plany nowego teatru, pomysłu Gorgolewskiego i Zawiejskiego, zawieszone są od kilku dni w wielkiej sali ratuszowej, gdzie zwiedzają je nieliczne grupki publiczności. Dziś rano oglądał te plany marszałek krajowy, hr. Badeni i członkowie komisji teatralnej. Wszyscy zgodnie wyrażali się z ogromnemi pochwałami o planach pomysłu p. Gorgolewskiego.

Na dzisiejszejszem czwartkowem posiedzeniu uchwaliła tutejsza Rada miejska powierzyć kierownictwo przedwstępnych robót około przeprowadzenia wodociągów technikowi z Berlina, p. Smoekerowi, który żądał o połowę mniej, niż autorowie reszty ofert. Warunki p. Smrekera są następujące: 500 złr. honorarjum jednorazowe, 20 złr. djet dziennych przez sześć miesięcy, dodanie pomocnika fachowego. Ogółem kosztować będą przygotowawcze roboty, wedle oferty Smrekera, 5.420 złr.

13 marca ma się odbyć w teatrze na cele dobroczynne „wieczór fredrowski“, taki sam, jaki już był i zrobił fjasko w Warszawie i w którymś prowincjonalnym teatrzyku. Na „wieczór“ ten maią się złożyć utwory: Fredry ojca, Fredry syna i p. Andrzeja Fredry, jednoaktowa komedyjka „Stowarzyszenie kobiet wyższych“, będąca kalendarzową satyrą na emancypację kobiet. Krytyka warszawska obeszła się z jednoaktówką p. Fredry dość stanowczo, niedźwiedzią więc przysługę oddają mu ci, którzy narażają go na nowe pociski krytyki.

Zaręczyny. We Lwowie odbyły się zaręczyny hr. Edwarda Mycielskiego, syna ś. p. Feliksa i Romanji z Rutkowskich hr. Myoielskich, z hrabianką Heleną Ponińską, córką Stanisława i Marji z hr. Mełżyńskich hr. Ponińskich z Wrześni.

Z turnieju szachistów. W dalszym ciągu turnieju we Lwowie grali w niedzielę pp.: Popiel z Średnickim, Weydlich z Feigenbaumem, Irzykowski z Wagneram. Pierwsza była hiszpańska, wygrał Popiel; druga angielska, wygrał Weydlich; trzecia sycylijska, wygrał Irzykowski. Dodatkowo nadmieniamy, że Wagner (członek zamiejscowy) z Popielem i Feigenbaumem przegrał, a z Średnickim wygrał. Stan obecny turnieju jest następujący: Weydlich 4, Popiel i Feigenbaum po $3^1/_2$, Loria $2^1/_2$, Irzykowski $1^1/_2$, Wagner 1, Średnicki 0.

W Tarnopolskiem wśród zarobników i włościan szerzy się wielkie rozgoryczenie przeciw przedsiębiorstwu budowy kolei Kopeczyńce-Trembowla, z powodu, że przedsiębiorstwo to sprowadza 2.000 ludzi do roboty z Kroacji i Włoch. Wśród tamtejszej ludności jednak wielka nędza i brak zarobku, czego owocem jest coraz to wzmagająca się gorączka emigracji. — Powstała też między nimi myśl wysłania jakiejś zbiorowej deputacji do władz administracyjnych i kolejowych o przeszkodzenie oddania zarobku przy budowie wałów tej nowej linji kolejowej cudzoziemcom, gdy nasi zarobnicy giną z głodu.

Nosacizna u koni pojawiła się w Tarnopolu. Dostawcy koni wojskowych, Sperlingowi, kilka koni zastrzelono, a stajnie zamknięto i oddano pod dozór policyjny.

Powołanie dziewczyny do służby wojskowej. Do tegorocznego asenterunku w Brzeżanach powołano 21-letnią dziewczynę ze wsi Urmania. Nieprawdopodobny ten fakt stanie się łatwo zrozumiałym, skoro wyjaśnimy, że w r. 1875 przyszło na świat w tej wiosce dziecię, które ksiądz miejscowy, nie zapytawszy się o płeć nowego obywatela, zapisał w księgach metrykalnych jako chłopca „Izaaka“. Otóż obecnie, gdy na „Izaaka“ w spódnicy spadła powinność wojskowa, powołano biedną dziewczynę przed komisję asenterunkową.

Zawsze oni. Ze Złoczowa donoszą: We czwartek, dnia 5 b. m. rozpoczął się tu przed trybunałem przysięgłych proces przeciw Mojżeszowi Morgunowskiemu

i Markusowi Swattlerowi, oskarżonemu przez prokuratorję państwa o zbrodnię oszustwa — Morgunowski i Swattler, żydzi rosyjscy, przybyli do Galicji przed blisko sześcioma laty, a posiadając około 10 tysięcy majątku, postanowili objąć dzierżawę dóbr. Pierwszy z nich wziął w dzierżawę Brodek koło Załoziec, własność hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, drugi Pohorce koło Gródka, własność hrabiny Stanisławy Dzieduszyckiej. — Prowadząc interes na wielką skalę, wymagający znacznych funduszów, potrafili postępowaniem swojem na pozór uczciwem, zakraść się w zaufanie najrozmaitszych kupców zbożowych, spirytusowych, ba nawet banków i w ten sposób uzyskać kredyt stosunkowo bardzo znaczny. W połowie 1894 r. Morgunowski i Swattler nagle, bez widocznych powodów, zawiesili wypłaty, tłómacząc się tem, że w ciągu kilku lat gospodarowania ponieśli dotkliwe straty z powodu nieurodzaju i niebywałej zniżki cen produktów zbożowych. Pasywa wynoszą 110.000 złr., a poszkodowani są kupcy i banki przeważnie ze Lwowa, Tarnopola i Czerniowiec. Rozprawa potrwa dni 8.

Nowe „Kółko rolcze“ zawiązało się w Furmanach w powiecie tarnobrzeskim.

W Warszawie odbędzie się w dniach 27 i 28 maja wystawa koni wierzchowych.

Proces Tremblié'go. Przed sądem przysięgłych w Douai rozpoczął się sensacyjny proces o morderstwo, który zostanie na długo w rocznikach procesów sławnych, obok sprawy Anastaya, Gouffego i innych. Jan Tremblié, subjekt handlowy w Bordeaux, oskarżony jest o zamordowanie w sposób wyjątkowo wstrętny i wyrafinowany, swojego wspólnika, Franciszka Farbosa. Tremblie, mający lat około 35, sprzykrzywszy sobie swój mało zyskowny zawód, prowadził oryginalny handel z Argentyną: za złoto francuskie, które ma tam kurs wyższy, kupował w Buenos-Ayres argentyńskie miedziaki, szwarcował je masami przez komory francuskie i puszczał tu w kurs, w drobnych sklepikach, gdzie krąży miedź najrozmaitszego stempla. Na tej sztuce „zarabiał“ grube sumy, a chcąc powiększyć zakres operacyj, namówił Farbosa, listowego z Bordeaux, aby w ten sam sposób użył oszczędności swoich i kilku swoich krewnych, w sumie 7.000 fr. Farbos zamienił 7.000 fr. na złoto i popłynął z niem do stolicy Argentyny. Spotkał go Tremblié i wraz z pakunkami zawiózł do swojego mieszkania. Na drugi czy trzeci dzień wsiadł na statek i popłynął sam do Europy.

W parę dni po jego wyjeździe, d. 21 kwietnia 1894 roku, znaleziono w Buenos-Ayres pakunek mocno obwiązany, a w nim tułów ludzki bez rąk, bez nóg i bez głowy, obsypany solą i trocinami; w innem miejscu, w takiem samem opakowaniu ręce i nogi, a w kilka dni potem głowę w worku, już nadpsutą, w której jednak mieszkający w Buenos-Ayres znajomi poznali Farbosa. Energicznie przeprowadzone śledztwo nagromadziło przeciw Tremblié'mu dużo poszlak, na których mocy, dzięki telegramowi władz argentyńskich, aresztowano go w Dankierce, gdy wysiadał z parowca. Znaleziono przy nim złoty pierścionek zabitego, a w jego pakunkach ubranie ofiary, ślady soli i trocin; ogromną wyostrzoną szablę i sztylet. Śledztwo doszło do wniosku, że Tremblié zarznął swego gościa, poczem pokrajał go na kawałki i opakował w wyżej opisany sposób, aby opóźnić lub uniemożliwić wykrycie zbrodni. Dowody przeciw oskarżonemu są niezbite. On jednak przeczy wszystkiemu z niezachwianym uporem, choć nie jest w stanie dać dostatecznych wyjaśnień. Przeczy nawet w chwili, gdy mu pokazują wobec sędziów flanelowy kaftan ofiary bez rękawów, które zostały odcięte wraz z rękami, kaftan znaleziony w jego walizie! Proces potrwa zapewne kilka dni.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś „Pół-djable“ sztuka w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego [nowość] W niedzielę 8 b. m. przedstawienie popołudniowe „Sprawa kobiet“ komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Wieczorem „Pół-djable“ [po raz drugi].

Wpływ wychowania na piękność ciała.

Dziwna to rzecz ta nieskończona rozmaitość fizjognomij ludzkich; byłoby jednak daleko dziwniej, gdybyśmy wszyscy byli do siebie podobni, niby dwie krople wody. Niemożebne to, na szczęście. Żyjemy w warunkach odmiennych, podlegamy od przyjścia na świat przeróżnym wpływom i wrażeniom, a te wyciskają i zawsze wyciskać na nas będą swoje tajemnicze, swoje niczem nigdy niezatarte piętno. Twarze ludzkie, są jak wiemy, ładne, lub przyjemne, brzydkie, lub odrażające nawet, zachodzi zatem pytanie, czy człowiek może oddziaływać na urobienie swojej fizjognomji i swojej postawy, w szczególności zaś, czy może wpływać na charakter fizjognomji i jej piękność u dziecka?... Niepodobne to niby, a jednak, jak się przekonamy, są na to odpowiednie środki. Środki te w porównaniu z owemi wpływami, jakim zwłaszcza też dziecko podlega, są ograniczone bardzo, przy umiejętnem jednak użyciu, można je korzystnie spożytkować.

Jakież to są te środki i w jaki sposób użytkować z nich należy, aby dobry skutek osiągnąć?... Wiadomo, że twarze noworodków bardzo są do siebie podobne i że w skutku tego nie łatwoby było zapamiętać fizjognomij kilkunastu widzianych na raz niemowląt. W porównaniu z twarzami ludzi dorosłych, twarzyczki dziecinne są niemal jednakowe, a różnice co do piękności, są tu również bardzo małe i jedne małki znajdują je cudownie pięknemi. Co do nas, gdybyśmy piękność oznaczać mieli przez ilości dodatnie, a brzydotę przez ujemne, dla niemowlęcia postawilibyśmy znak zero; w miarę bowiem rozwijania się dopiero, mnożą się dodatnie i ujemne wpływy i stosownie do przewagi jednych lub drugich, twarzyczka dziecka piękne lub brzydkie przybiera kształty.

Jeżeli prawdą jest, iż nic się bez przyczyny nie dzieje, to prawdą musi być także, że piękność ciała nie jest dziełem przypadku, lecz jest także naturalnym skutkiem pewnych przyczyn, jakie się na to składały. Im zatem lepiej te przyczyny poznamy, tym więcej wyrobienie piękności uczynimy od nas zależne, bo gromadząc, o ile możności dodatnie, będziemy się starać o usunięcie wpływów ujemnych. Ponieważ wpływy, o których mowa, mogą być zarówno fizyczne jak moralne, pod obu więc temi względami rozważać je będziemy.

Twarz, jak wiadomo, jest do pewnego stopnia odbiciem charakteru człowieka, zmiany zatem, jakim wyraz i piękność twarzy podlegają, muszą być bezpośrednim skutkiem przyczyn fizycznych, które znowu powstawać mogły pod działaniem wpływów moralnych. Pomiędzy więc materjalną cząstką człowieka, t. j. pomiędzy organizmem a w szczególności pomiędzy wyrazem twarzy i jego moralną istotą, najściślejszy zachodzi związek. Gdyby możliwem było zbadanie tych tajemniczych procesów, moglibyśmy wpływać na kształtowanie się twarzy, moglibyśmy dowolny jej wyraz nadawać. Maleńka cząstka, jaką dziś wiemy z tego wszystkiego, posłużyła za podstawę do utworzenia nauki osobnej, zwanej fizjognomiką, która jednak dla szczupłości materjału, na stabych też zasadach się opiera. Nie o tę naukę przecież idzie nam w tej chwili, potrącamy o nią mimochodem tylko dlatego, aby myśli nasze w dalszym ciągu wypowiedziane, stały się więcej zrozumiałemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR.

— Mój mężusiu, czembym też mogła ci zrobić przyjemność na twoje imieniny? Mów, proszę cię.

— Kup ładną fajkę i każ na niej portret twój zamieścić, chciałbym się odzwyczaić od palenia.

Uwagi starego kawalera.

„Szczególne! Wiecznie się tu czyta i czyta o małżeństwach z rozsądku, jakby kto, co się żeni, mógł wogóle posiadać jakikolwiek rozsądek!“

Rozmowa poufna męża z żoną.

— Powiedz mi, mój najdroższy, jakie chwile nazywasz najpiękniejszemi w życiu?

— Kiedy jesteś ze mną.

— A, bardzo dobrze. A jakie chwile nazywasz najbrzydszemi?

— Kiedy sobie pomyślę, że tak będzie... przez całe życie.

— Oooo!!

Styl profesorski.

„Chociaż więc jak dotychczas, bakterje nie powiadają nam jeszcze nic pewnego co do sposobu leczenia chorób, to jednak darzą nas już uśmiechem pełnym nadziei“.

— Życiem swojem odpowiesz mi pan za zniewagę — woła rozgniewany doktór.

— Ehe nie strasz mię tak doktorku, bo ja się u ciebie leczyć nigdy nie będę.

Hrabia Z. odwiedzając przyjaciela, zastaje go nad „Jerozolimą“ Tassa.

— Cóż za pyszne czytanie — śmieje się — w obecnej chwili, gdy wszyscy tak dążą do wyzwolenia się od Jerozolimy!

OSTATNIA POCZTA.

Neue freie Presse pisze: Z tabel, przedłożonych komisji kwotowej dla oznaczenia dodatków obu połów monarchji na wspólne wydatki wynika: Dochody podatkowe brutto (w okresie lat 1886—1894) wynoszą w Austro-Węgrzech 5854 miljonów, z czego na Austrję przypada 3565, na Węgry 2288 miljonów. Według klucza brutto przypadałaby tedy na Austrję kwota 60·91, na Węgry 39·09 proc. Z wykazu ściągniętych tylko w Austrji i tylko w Węgrzech podatków, w tym samym perjodzie wypadałoby na Austrję 64.8 proc., na Węgry 35·2 proc. Jeśli z dochodów brutto odciągnie się ściągnięte tylko w Austrji podatki w sumie 58·03 miljonów i ściągnięte tylko w Węgrzech podatki w sumie 36·85 miljonów, wypadnie kwota 35·3 proc. na Węgry, 64·7 proc. na Austrję, z czego tendencja węgierskiego ugrupowania cyfr jest zupełnie wyraźnie uwidocznioną.

Cesarz Wilhelm odwidził onegdaj, po wizycie u ambasadora włoskiego, także ambasadora angielskiego. Ze względu na stosunki niemiecko-angielskie zwraca uwagę okoliczność, że cesarz zabawił w ambasadzie od pół do 10 do pół do 1 w nocy.

Z Konstantynopola telegrafują do biura korespondencyjnego: Ze strony tureckiej trwają dalej usiłowania skłonienia patrjarchy armeńskiego, Izmirliana, do podania się do dymisji. Dostojnik armeński, Awran basza, były ajent kedywatu, Ismail, poczynił patrjarsze przedstawienia, aby albo podał się do dymisji, albo oświadczył w adresie, wyrażającym uległość, iż w przeszłorocznych wypadkach w Małej Azji wina leży po stronie Armeńczyków. Izmirlian odpowiedział, że jeżeli nie będzie miał innego wyboru, poda się do dymisji, lecz nie dał stanowczej odpowiedzi.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Petersburg 6 marca. Odbyła się tu oryginalna sprzedaż prze licytację kolei rusko-tukkomskiej, ocenionej pierwotnie na rs. 1,900,000. Nabywców nie było. Licytacja rozpoczęła się od sumy 750,000 rs. Kolej za 800,000 rs. sprzedana została kupcowi z Rygi, Zengbuszowi.

Rzym 6 marca. Załogi włoskie z Adigratu i Adigri wezwano do Asmary. Kassala musi być także opuszczoną, gdyż byłaby odciętą. Włochom pozostaje tylko skrawek ziemi: Massawa-Asmara-Keren, liczący wszystkiego 100 mil kwadratowych, tyle, ile Menelik sam ofiarował Włochom, oświadczając, że gotów jest ograniczyć się na linji Marebu.

Rzym 6 marca. W Turynie, Wenecji i innych miastach kobiety urządzają pochody manifestacyjne, żądając powrotu wojsk z Afryki.

Madryt 6 marca. Potwierdza się wiadomość, że Hiszpanja wysyła eskadrę wojenną na wody kubańskie. Jest to demonstracja przeciw Stanom Zjednoczonym.

Londyn 6 marca. *Daily News* utrzymują, że klęska pod Aduą stanowi punkt zwrotny w historji Włoch i zadaje cios śmiertelny trójprzymierzu. Musi nastąpić nowe ugrupowanie się mocarstw.

Berlin 6 marca (w południe). *Hamburger Nachrichten* twierdzą, że nie tyle przez klęskę pod Aduą, ile przez upadek Crispiego bezpośrednio po tej klęsce, przynależność Włoch do trójprzymierza traci wszelką praktyczną wartość.

Rzym 6 marca (w południe). Król postanowił ewentualnie, nawet wbrew woli Rady ministrów wysłać jednego z książąt krwi do Afryki. Wybór króla padł na młodego hrabiego Turynu, który jest majorem kawalerji. Król jest przekonany, że ostatnie wypadki, zarówno jak i militarne tradycje sabaudzkiego domu wymagają tego kroku. Król Humbert brał osobiście udział w bitwie w r. 1866.

Rzym 6 marca (w południe). Na poufnej konferencji posłów opozycyjnych z prezydentem Izby oświadczył Barailai, że opozycja pragnie, aby król jak najprędzej zakończył przesilenie, w przeciwnym bowiem razie ona sama będzie się musiała zabrać do roboty. Prezydent Ville zawiadomił posłów, że dlatego zamknął posiedzienie mimo, iż przedtem przyrzekał dopuścić do dyskusji, ponieważ ogłoszenie dymisji dokonane zostało w zupełnie innej formie, niż to przedtem było postanowione.

W senacie propagują utworzenie gabinetu przejściowego, w którym najważniejsze teki objąć mają Ricotti, Rudini, Visconti, Venosta, Saracco i Sonnino. Misję utworzenia gabinetu otrzyma prawdopodobnie Rudini.

Rzym 6 marca (w południe). Wczorajsze posiedzenie Izby, na którem wypowiedziano właściwie tylko kilkanaście słów, cała dyskusja bowiem składała się z dwóch zdań Crispiego i jednego zdania prezydenta Izby, było jednak bardzo burzliwe. Kiedy na wiadomość o przyjęciu przez króla dymisji Crispiego, rozległy się zewsząd okrzyki: „Niech żyje król!“ Crispi ironicznie kłaniał się na wszystkie strony. Dep. Zavattari zawołał: „Nie chcemy cię słuchać! Idź precz!“ Protestowano także niezmiernie gwałtownie przeciwko odroczeniu Izby i rzucano obelgi na prezydenta. Skrajna lewica nie chciała opuścić miejsca w parlamencie. Podobnież musiano prawie siłą usuwać sprawozdawców dziennikarskich. Członkowie skrajnej lewicy wytrwali przez całą godzinę w pustej sali i dopiero kiedy Imbriani przyniósł wiadomość, że prezydent Villa chce się w poufny sposób wytłómaczyć, dla czego przyspieszył zamknięcie sesji, posłowie dali się nakłonić do opuszczenia sali.

Rzym 6 marca. Jen. Baratieri postanowił dlatego zaatakować w dniu 1-ym b. m. Abisyńczyków, gdyż otrzymał wiadomości, że Menelik z rasami udał się do Aksumu na koronację, wiodąc z sobą część wojska. Te informacje szpiegów wojennych okazały się wszakże zawodnemi. Skutkiem tego utracił Baratieri w ciągu niespełna trzech miesięcy wszystko, co Włosi w ciągu trzech lat zdobyli. Zapewniają, że Asmara jest mocno uzbrojoną i może pomieścić sporą armję. Oszańcowany obóz tamtejszy posiada działa najcięższego kalibru. Krążąca na Morzu Czerwonem eskadra morska otrzymała rozkaz oddania się pod rozkazy jen. Baldissery.

Rzym 6 marca (w południe). Jednym z gorszących błędów Baratierego w bitwie pod Aduą było

to, że wiedząc o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdował Albertone, nie pospieszył mu sam z pomocą, ale biernie wraz z całą główną kwaterą wyczekiwał wiadomości, przypuszczając, że Albertone sam się spostrzeże, iż posunął się za daleko i powróci na oznaczoną linję walki. Rozkaz, aby Arimondi pospieszył z pomocą Albertonemu wydany był późno, Arimondi znajdował się przytem w takiej odległości, że upłynęło dużo czasu, zanim zdążył na miejsce przeznaczenia. Przybył tam w chwili, kiedy kolumna Albertonego była już w rozsypce i pierwszym jego zadaniem było powstrzymywać opór uciekających. Baratieri zapewnia, że z rewolwerem w ręku wstrzymywać musiał uciekających, którzy przebiegali przez główną kwaterę.

Rzym 6 marca (w południe). Dziennik *Tribuna* umieszcza informacje o klęsce pod Aduą, które jeszcze jaskrawsze rzucają światło na postępowanie Baratierego. W dniu 29 lutego poczynił Baratieri już wszystkie zarządzenia do odwrotu w stronę Asmary i dopiero w późnych godzinach wieczornych zdecydował się nagle rozpocząć atak. Szef sztabu jeneralnego, Salsa, zwalczał plan jako szalony i zgubny. Wszyscy oficerowie, przebywający przez dłuższy czas w Afryce, odradzali w sposób jak najbardziej stanowczy wykonania planu. Pozycyj, jakie trzeba było zająć, nikt z włoskiego obozu nie znał. Głównym powodem strasznej klęski była walka na nieznanym terenie. Waleczność oficerów była wprost bohaterska. Askansowie, służący w wojsku włoskiem, walczyli z początku ze zdumiewającą odwagą, skoro jednak dano hasło odwrotu, uciekali w ogromnym nieładzie. Brygada rezerwowa jenerała Elleny uciekła, nie wziąwszy udziału w bitwie.

Rzym 6 marca (w południe). Rozeszły się pogłoski, że Ojciec św. miał temi dniami ataki omdlenia. Pogłoskom tym zaprzeczają w poinformowanych kołach watykańskich.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Karwin 7 marca (rano). Władza zakazała odbycia zgromadzenia, na którem przemawiać miał Stojałowski.

Wiedeń 7 marca (rano). Rotmistrz Jan Romer i nadporucznik Jan Zborowski otrzymali godność szambelanów.

Wiedeń 7 marca (rano). Minister Gołuchowski wróci z Berlina dopiero we środę.

Berlin 7 marca (rano). Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby arcybiskup Stablewski otrzymać miał godność kardynalską.

Paryż 7 marca (rano). Komisja budżetowa odrzuciła 28 głosami przeciw 5 ustawę o podatku dochodowym i wezwała rząd do przedłożenia nowego projektu.

Paryż 7 marca (rano). Tu i w Brukseli krążą pogłoski, że Crispi został zamordowany. Pogłoski te nie są dotychczas potwierdzone.

Rzym 7 marca (rano). Podróżnik po Afryce Francoi zapewnił króla, że uważa wojnę przeciwko Abissynji za pozbawioną widoków powodzenia.

Baldissera telegrafował do króla, iż położenie w Afryce zdaniem jego jest niezwykle trudne.

Rzym 7 marca (rano). Król dotychczas nie powierzył jeszcze nikomu misji utworzenia gabinetu. Rokowania z Rudinim, można uważać za zachwiane. Krążą pogłoski, że król utworzy ministerstwo niepolityczne, w którem zasiędą Visconti-Venosta, jen. Ricotti, Farini i Colombo.

Rzym 7 marca (rano). Podpułkownik Galliano nie zginął w bitwie pod Aduą, lecz wraz z czterystu żołnierzami swego bataljonu dostał się do niewoli. Bawiący w obozie Baratierego, jako zakładnicy, książęta abisyńscy, których zniknięcie z Szwajcarji uczyniło w swoim czasie silne wrażenie, podczas bitwy pod Aduą potajemnie uciekli z obozu Baratierego i znajdują się już w obozie Menelika.

W Rzymie panuje silny niepokój o los Adigratu, gdzie się schroniło 2.000 włoskich żołnierzy, zbiegłych z bitwy pod Aduą. Adigrat jest otoczony przez całą siłę nieprzyjaciela. Oblężeni mają prowianty zaledwie na trzy dni. Także forteca Adi Ugri, gdzie się schronili koloniści włoscy z Godofellasi, zagrożona jest przez Szoanów. W obu tych fortecach będzie to samo, co było w Makalle, ponieważ o oswobodzeniu tych fortec nie może być mowy.

W bitwie pod Aduą oprócz sześćdziesięciu dział stracono także miljon nabojów karabinowych, 50.000 nabojów działowych, 5 000 mułów i 10.000 karabinów. Natomiast uratowano kasę wojskową, zawierającą kilka miljonów lirów. Oficjalne sprawozdanie Baratierego o bitwie pod Aduą ogłoszono tylko w wyjątkach. Twierdzą wtajemniczeni, że sprawozdanie wystawia jaknajgorsze świadectwo kolumnom Arimondiego i Elleny, stwierdza natomiast, że Askarisowie walczyli po bohatersku. Sprawozdanie Baratiego nie podaje także liczby zabitych po stronie włoskiej.

Medjolan 7 marca (rano). Mimo zarządzeń ochronnych, poczynionych przez władze wojskowe w kilku medjolańskich koszarach przyszło do zaburzeń. W koszarach San Francesko żołnierze 39 i 40 pułku piechoty na dziedzińcu koszarowym wydawali rozmaite okrzyki i grozili, że się połączą z damonstrantami, w razie gdyby im rozkazano przeciwko nim wyruszyć. Oficerom z wielkim trudem udało się przywrócić porządek. W koszarach San Simplicjano skupiła się liczna gromada żołnierzy artylerji i wznosiła okrzyki: „Precz z Crispim! My chcemy pokoju!" Upłynęło dużo czasu, żanim major przywrócił porządek. Wielu żołnierzy zaaresztowano w koszarowych pokojach.

Bruksela 7 marca (rano). Wysłańcy Menelika, zakupili w fabryce broni Herstelera 100.000 karabinów systemu Mausera. Włoski poseł protestował przeciwko sprzedaży tych karabinów.

Parlament wiedeński.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, po odpowiedzi ministra Ledebura na kilka interpelacyj, rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji górniczej o wniosku Pernerstorfera, w sprawie ustalenia maksymalnego terminu wypłaty płac robotnikom w kopalniach.

Sprawozdawca Pergelt zaleca zastąpienie §. 206 ustawy górniczej postanowieniem, według którego wypłata ma nastąpić przynajmniej raz w miesiącu. Minister rolnictwa zaś, po wysłuchaniu interesowanych czynników, zostaje upoważniony do ustalenia maksymalnych terminów wypłat w drodze administracyjnej i do wydania przepisów o zaliczkach, które do ordynacji służbowej wcielone zostaną.

Dep. Pernerstorfer wyraża ubolewanie, że Izba odrzuciła postawiony przez niego w r. 1894 wniosek ustanowienia ankiety parlamentarnej dla zbadania kwestji płac i stosunków robotniczych w okręgach kopalnianych Ostrawa-Karwin. Mowca życzyłby sobie, aby rząd został upoważniony do ustanawiania krótszych terminów wypłaty. Przy obecnej ustawie idzie jednak o moralne wrażenie, które ona ma wywołać. Mowca prosi o jak najrychlejsze przyjęcie ustawy, wyraża robotnikom w Karwinie uznanie, ponieważ nie zboczyli z drogi legalnej i spodziewa się szybkiego ukończenia strejku wobec taktownego i energicznego postępowania władz państwowych.

Dep. hr. Falkenhayn: Jakkolwiek socyalistyczna prasa przedstawia mnie za nieprzyjaciela robotników, mogę z czystem sumieniem przemawiać przeciwko temu projektowi, ponieważ cztery lata temu wniosłem projekt, zawierający to samo, o co idzie w niniejszym projekcie. Nie podoba mi się jednak maniera, z jaką tę ustawę wniesiono. Z częstych wypłat tylko dwie strony mają pozytywny zysk; jedną są tak zwani dobrzy przyjaciele w mieście i ich ajenci pomiędzy górnikami, drugą właściciele szynków. Mowca odczytuje protokół, z którego wynika, że robotnicy prosili sędziego śledczego, aby ich ochronił przed prześladowaniem agitatorów. Minister Ledebur oświadcza, że rząd zgodził się na uznanie nagłości wniosku Pernerstorfera, powołując się na odnośne akcje poprzedniego rządu i uznając okoliczność, że §. 206 ustawy górniczej nie odpowiada obecnym stosunkom.

Rząd byłby wolał, żeby poprzedni projekt rządowy w całości był rozpatrzony przez parlament, uniemożliwia to jednak parlamentarny kalendarz i dlatego rząd zgodził się na wnioski komisji. Strejk jest stanem wojennym. Przez przerwanie pracy bez wypowiedzenia nastaje stan rzeczy, w którym obie partje mogą z sobą prowadzić rokowania przez parlamentarzystów i w którym rząd może przyjąć na siebie *officium boni viri*. Myśl jednak inicjatywy imperatywnej musi minister w takiej chwili stanowczo odrzucić. Mowca prosi w końcu Izbę, aby jak najprędzej przystąpiła do obrad nad projektem o organizacji cechowej.

Dep. Kupelwieser wykazuje, że państwo codziennie podczas strejku wydaje 100.000 złr. za granicę, jeżeli zatem strejk potrwa dwa tygodnie, będzie to kosztowało półtora miljona.

Dep. Suess oświadcza, że od pierwszego do ostatniego słowa zgadza się z Falkenhaynem i że się pogróżek Pernerstorfera nie boi. Mowca gani rząd, że się zgodził tak odrazu na obrady nad tą ustawą. Parlament w tej ważnej i wymagającej odpowiedzialności sprawie, pozostawił kierownictwo rządowi. Rząd ugiął się przed życzeniem Pernerstorfera. Pernerstorfer czyni to, czego chce *Arbeiter-Zeitung*. Redaktor *Arbeiter-Zeitung* musi być dumnym, widząc, jaki wpływ w Austrji posiada. W Berlinie jest lepiej, tam rządzą prawdziwi reprezentanci robotników i nie potrzebują, tak jak Pernerstorfer przez specjalną namiętność pokrywać niedostatecznego stanu rzeczy. Mowca żali się, że w tym parlamencie nawet reprezentanci przedsiębiorców w tak ważnej kwestji nie mówią ani słowa. Mowca występuje gwałtownie przeciw Pernerstorferowi i przedstawia niebezpieczeństwo życia w Karwinie, występując przeciwko robotnikom. Reprezentant rządu Zechner występuje przeciwko twierdzeniom *Arbeiter Zeitung* i przeciwko mowom Pernerstorfera, twierdząc, że w ten sposób nie pomoże się górnikom. Mowca wspomina o powieści Zoli „Germinal". Powieść ta, mówi mowca, dowodzi tylko jednego, że Zola nigdy nie był górnikiem.

Dep. Pernerstorfer polemizował z Falkenhaynem i Suessem.

Po przemówieniu dep. Jasa i referenta Pergelta, izba uchwaliła projekt ustawy z dodatkiem Mengera, tudzież rezolucję hr. Falkenhayna. Następnie obradowano nad etatem ministerstwa skarbu.

Wiedeń 7 marca (rano). Komisja budżetowa obradowała wczoraj wieczorem w obecności hr. Badeniego, Bilińskiego, Glanza i Guttenberga nad sprawą legalności postępowania rządu przy utworzeniu ministerstwa kolei żelaznych. Badeni bronił w sposób stanowczy stanowiska, iż postępowanie gabinetu było najzupełniej poprawne. W głosowaniu komisja zatwierdziła to stanowisko rządu. Wszystkie odmiennie brzmiące rezolucje zostały odrzucone.

Wiedeń 7 marca. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 380·50; Anglobanki 176·—; Länderbank 250·75; Staatsbahny 372·25; Lombardy 99·25; Renta majowa 101·15; Renta węgierska koronowa 99·32; Alpiny 85·40; Tureckie 20·80.

Gospodarstwo i handel.

Bochnia d. 5 marca.

Na czwartkowym targu notowano za 100 kilo neto: pszenica 7 złr. 15 ct., żyto 6 złr. 25 ct., jęczmień 6 złr. 25 ct., owies 6 złr. — ct., groch 8 złr. — ct., fasola 8 złr. — ct., tatarka — złr. — ct., proso — złr. — c., koniczyna 34 złr. — ct., siano z łąk 2 złr. 80 ct., siano z koniczyny 3 złr. 20 ct., słoma 2 złr. — ct., kartofle hektolitr 2 złr. — ct. Spędzono sztuk—, bydła 363, koni 1095, świń 966. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 16 złr., nierogaciznę 35 złr., konie za sztukę od 25 do 300 złr.

Następny jarmark 19 marca.

Wiedeń, 2go marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1065, węgierskich 2818, niemieckich 547: razem 4430 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 32 złr., osobliwe 35—38, paszone —.—. Węgierskie 27 do 32 złr., osobliwe 35 — 38, niemieckie 30 do 34, osobliwe 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 3go marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2948 sztuk. — Płacono 34—36 38—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

Wbny ks. Juljan Ilewicz, grecko-kat. paroch w Grabkowcach, poczta Zborów. Cieszy nas to prawdziwie, że księdzu Dobr. do tego stopnia podobał się *Głos Narodu*, iż radby nawet kupić cały rocznik 1895, ale niestety, nie mamy ani jednego egzemplarza do zbycia. Pismo nasze tak jest wyczerpane, że już oddawna dr Czermak, kustorz Bibljoteki Ossolińskich we Lwowie, celem skompletowania dla tejże instytucji *Głosu Narodu* z r. 1895, prosi nas o kilka numerów, a mimo starań usilnych do tej chwili nie mogliśmy ich znaleść. Wprawdzie dr Abłamowicz, znany z procesu Brandowskiego, niniejszą odpowiedź gotów także uznać za chęć robienia sobie reklamy, lecz cóżeśmy temu winni, że pośród kłamców, którzy za pieniądze nazywają dziś to czarnem, co wczoraj sławili jako białe, już samo wyznawanie prawdy jest reklamą!

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6-go marca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier orod.	101 15	Anglobank	— —
„ srebrna	101 10	Union	— —
4% złota	122 40	Bankverein	147 50
4% koronowa	101 40	Akcje Länderbank	250 75
Akcje banku au.-w.	991	„ kol. Kar. Lud.	221 75
„ kredytowe	380 40	„ „ lwowsko-czerniow.	294 50
Londyn	120 75	„ „ połudn.	99 —
Napoleony	9 57	Elbenthal	285 75
Dukaty	5 65	Nordbahn	3490
Marki	59 02½	Staatsbahn	372 25
4% Renta węg. kor.	99 60	Alpin	85 30
4% „ „ złota	122 60	Akcje tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	128 12
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 6-go marca.

Banknoty austr.	169 50	4% Listy likw. pol.	67 85
Krótki Wiedeń	169 40	Renta włoska	79 10
Banknoty ros.	217 50	Akcje austr. kred.	238 25
Listy zast. pols.	217 10	Ultimo ruble	217 50

Usposobienie giełdy stałe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nieprawdą jest, jakoby liczby przez podpisanego publicznie wystawione nie były cenami.

Natomiast prawdą jest, że osobom, przysłanym do mego sklepu przez Mieczysława Lipińskiego, odmówiłem sprzedaży znajdujących się w moim sklepie towarów, gdyż p. Lipiński może dla swego „taniego bazaru" szukać sobie towarów gdzie indziej.

Czyje twierdzenia są prawdziwe, okaże rozprawa przed sądem przysięgłych.

Zarazem prostuję, że nie nazywam się Mojsi Sternberg, lecz Markus Sternberg.

Markus Sternberg.
właściciel handlu papieru ul. Szewska Nr. 12.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 421

Sobota dnia 7-go marca b. r.

I. Barszcz zabielany, Rosół z ryżem, Consomme à la Colbert

II. Kolibiak francuski z ryby, Jajka à la Marengo, Vol au vent à la Ragout, Szt. mięsa z kielem

III. Rostboeuf angielski, Carre cielęce à la fricasse, Stek barani z rusztu, Karp po polsku

IV. Makaron domowy z serem, Biszkopty z szodonem, Galaretka owocowa, Ser — owoce — kawa.

Bulion własnego wyrobu kilo po 4 złr.

WDOWA

z pięciorgiem drobnych dzieci, wyniszczona długą chorobą swego męża, po którego śmierci będąc sama chorą, pozostaje bez żadnych środków do życia. Udaje się przeto do Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawą pomoc. **Marja Petrykiewicz**, w Podgórzu ulica Salinarna Nr. 5. 640 2 3

Realność

ogłaszana kilka razy w „Głosie Narodu", a składająca się **z parceli i domu** róg ulicy Szlak i Łobzowskiej Nr. 43 646

nie jest do sprzedania.

Poszukuję

nauczycielki

do 11 letniej dziewczynki. Zgłoszenia do **H. V. Czarna** koło Pilzna post. rest. 635 2 4

---

625 **DO SPRZEDANIA.** 2-5

Dom parterowy z placem budowlanym o dwóch frontach, przy ul. św. Filipa 22 i rynku kleparskim. Wiadomość, z wykluczeniem pośrednictwa, u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej 55 (za fabryką cygar).

Inwentarz

żywy i martwy

będzie w Bronowicach małych na obszarze dworskim

w dniu 19 marca b. r.

o godzinie 11-tej

przez dobrowolną Licytacją sprzedany — na którą to licytację chęć kupna mających, zaprasza się. 630 2 3

---

100 q Rajgrasu angielsk., 95% siły kiełkowania,

30 q Esparcetty zdrowej

16 q Gorczycy białej,

ma do sprzedania

Obszar dworski Bogucice.

Łaskawe zamówienia do Administracji „Głosu Narodu". 555 7 0

WIEŚ

w powiecie Wielickiem, 4½ mili od Krakowa a 3 mile od Wieliczki gościńcem, 241 mórg obszaru, w czem 143 morgi roli i łąk, 98 m. młodego lasu z dostatecznemi budynkami, z domem mieszkalnym suchym **do sprzedania** za 37000 złr. z czego 17000 złr. bank pozostaje. Bliższych objaśnień udzieli Dział Inseratowy 601 „Gł. Narodu". 3-4

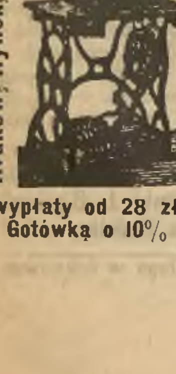
UCZEŃ

IV gimnazjalnej, niemając utrzymania, **poszukuje korepetycji**. Adres **J. Pałasz**, Kraków ul. Floryjańska Nr. 14. 595 3 3

Największy skład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej. 419

---

2 pokoje na II ptr. od frontu wraz z kuchnią i przynależnościami.

2 pokoje, kuchnia, przedpokój na I ptr. w oficynie, zupełnie odnowione **zaraz do wynajęcia.** przy ul. Czystej 11. 619 2 6

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na modniarstwie trochę szyciu, mogąca wyręczać panią w gospodarstwie **poszukuje zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać post. rest. Z. B. Kraków. 618 3—4

WIEŚ

w Starostwie Grybowskiem, między miasteczkami Bobową a Grybowem, obszaru 378 mórg, w czem 182 m. roli, 116 lasu przeciętego, 23 m. łąk i ogrodów, 49 m. wikliny i olszyny, 5 m. kamieniołomów, młyn o 2 kamieniach (może być przemieniony na walcowy). Tracz wodny o jednej pile i wszelkie budynki w najlepszym stanie. Wysiew oziminy 68 korcy. Całość tuż przy kolei 5 minut drogi od stacji, ważny punkt dla przemysłowców, bo materjał do wyrobu cegieł i dachówki na miejscu obok kolei, jest za cenę 70,000 złr. (z czego 35,000 złr. długu Bankowego)

z wolnej ręki zaraz do sprzedania. 577 5 0

Inwentarz żywy i martwy dostateczny, w najlepszym stanie, może być odkupiony. Bliższych wskazówek udzieli Adm. „Gł. Narodu" za nadesłaniem marki za 15 ct.

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, »Głos Narodu«. 216 24 5

Świetny INTERES

dla Kapitalistów, Przemysłowców, Budowniczych.

Na jednym z najzdrowszych przedmieść Krakowa jest wielka realność około 3 mórg rozmiaru w jednym kawałku mająca, wraz z pysznemi zabudowaniami, nadająca się na wielkopańską rezydencję, na założenie jakiegoś wielkiego Zakładu fabrycznego lub przemysłowego, a nareszcie na parcelację pod pojedyncze Budynki, **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 złr a. w.

Do traktowania o sprzedaż upoważniony **Wny Jan Strycharski** w Administr. dziennika „Głos Narodu". 2 12 6

Srebrny zegarek ANTYK

z roku 1660, angielskiej fabryki jest dla amatora

do sprzedania.

Oglądnąć można w Adm. 320 »Gł. Narodu«. 10 0

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu". 1-0

Realności do sprzedania

KAMIENICA II ptr., nowa w Krakowie, wolna od podatku, z ogródkiem, dochód 900 złr., dług 5.500. Cena 13.000 złr. 628

KAMIENICA II ptr., nowa w Krakowie, wolna od podatku, z ogródkiem, z oficyną, dochód 1.250 złr., dług 6.000. Cena 15.000 złr. 629

Dom parterowy, murowany o sześciu ubikacjach z ogrodem, niedaleko rogatki Czarnowiejskiej z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tejże realności, Czarna Wieś l. 13 b. każdego czasu.

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12.500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

Kamienica II ptr. z oficynami, 35 ubikacji mieszkalnych, zupełnie sucha. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 542 2 6

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA III. p. nowa. przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu". 223

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217□ sąż. po 40 złr. 230

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118□ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Parcela 83□ sążni z 12□ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu". 217

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu".

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu." 132

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

TANIA KUCHNIA

założona i utrzymana przez Arcybractwo Miłosierdzia w Krakowie

w domu pod L. 24 ul. św. Tomasza na dole

WYDAJE 609 2 3

obiady mięsne po 20 cent. — a obiady postne po 12 cent. — za obiad.

Na Węgrzech Majątki ziemskie

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 18 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 ‰ modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

250 mórg, w czem 30 łąk, 60 ornego, reszta rębnego lasu. 3 klm. od stacji kolei, z domem mieszkal. o 6 ubikacjach i dobrymi budynk. gospodar., oraz z 10 chałupami czynszowników obrabiających folwark, za 18.000 złr.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

KAMIENICA

III piętrowa

z ogrodem 600 sążni □ z frontem do zabudowania od sąsiedniej ulicy, z stajnią i wozownią przy ulicy Karmelickiej w Krakowie

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 35 000. Dochód 4.000 złr. — Bliższe dane w Dziale Ogłoszeń Głosu Narodu. 476 9 6

DOBRA ZIEMSKIE

w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane, z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szaiowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru tego dzierżawią Włościanie 145 po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie, z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr. Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Gł. 340 Narodu". 19 0

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu" w Krakowie. 220 20 0

Kamienica I. ptr.

z wysokim parterem, suterenami, sucha, dobrze zbudowana, przy ul. św. Wawrzyńca, 26 ubikacji mieszkalnych obejmująca, za 18.000 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5.000 złr. Wiadomości udzieli Dział Inseratowy „Głosu 456 Narodu". 13 6

Majątek

ziemski

nad Wisłą, 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli, 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — **144 mrg.** zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

Wieś

w Starostwie pilzneńskiem,

500 mrg. obszaru, w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, **grunta** przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 16 0

Nakładem księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
wyszło świeżo już **siódme** wydanie **znakomitego dzieła ascetycznego** pod tytułem:

ROK CHRYSTUSOWY

czyli **Rozmyślania na każdy dzień roku**
o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez **O. M. Awancina.** T. J.,
z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował **O. Aleksander Jełowicki,** C. R., (str. 693 w 16-ce). Cena egzempl. **1 złr. 50 ct.,** zaś w eleganckiej oprawie płóciennej, brzegi pąsowe **2 złr.** Na porto należy dołączyć **20 centów.** 500 IV

NA POST

poleca handel

EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE

założony w roku 1842

Kawior carski niesolony z pierwszej ręki.
Ryby marynowane w galaretach i wędzone, jak: Łosoś, Węgorz, Minogi, Piklingi, Flundry, Sproty, Śledzie pocztowe, marynowane i w różnych przyprawach, w puszkach i baryłkach, zastosowanych do przesyłki pocztowej.
Stokfisz suchy i **moczony, gotowy** dla kuchni.
Sery wszelkiego rodzaju — zagraniczne i krajowe — oraz
Homary, Łososie, Tunczyk, prawdziwe francuskie **Sardynki** i wiele innych **konserw** w puszkach. 547 6—6
Masło znakomite **deserowe** ze słodkiej śmietany.
Wszelkie przesyłki zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

63 sztuk wołów

opasowych
ma do sprzedania
Zarząd dóbr
607 3 6 **Ryglice** p. w miejscu

Administracji

większego majątku poszukuje fachowy rolnik, który się może wykazać odpowiedniemi świadectwami i ewentualnie złożyć kaucję.— Zgłoszenia pod literami **K. S. 36** poste-restante Kraków. 610

„STER"

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru" jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie
rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,
w Monarchji
rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.
Za granicą
rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji
Lwów, ul. Piekarska l. 8.

DONIESIENIE HANDLOWE.

Uwiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, że **FILJĘ** którą dotąd przy ul. Grodzkiej utrzymywałem, z dniem **1-ym Marca** przestałem prowadzić i w dniu tym **przeniosłem** ją napowrót do mego lokalu 661 1—3

przy Placu Dominikańskim L. 3



gdzie nadal utrzymywać będę mój od 15-tu lat tamże istniejący

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

który zaopatrzyłem na większą skalę we wszelkie
WYROBY RĘKAWICZNICZE
a głównie w rękawiczki własnego wyrobu, których **cenę** równocześnie **zniżam.**

Z poważaniem **F. Lubański,** Plac Dominikański L. 3.

Szynki

wyborowe jak w zeszłych latach, 627 2—6
ma na składzie i poleca po możliwie niskiej cenie
Handel pod Murzynem
J. Bieńkowskiego
w Podgórzu.

Do nabycia w księgarniach i kioskach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**

„SAMOUCZEK"

Polsko-Francuski
z objaśnieniem wymowy i akcentowania w 37 zeszytach **(kurs I-y w 13, a kurs II-gi w w 24** zesz.) każdy po 22 ct. Na zaliczkę pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.** — Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**
63 7—12

Biuro nauczycielskie
Ludmiły Skowrońskiej
W KRAKOWIE,
ul. Krupnicza L. 3.
ma do umieszczenia zaraz

1 Niemkę

posiadającą doskonale języki: **francuzki, angielski, niemiecki,** 606 średnią muzykę. 2 3

2 FRANCUZKI

nauczycielki i bony.

3 NIEMKI

fröblanki z krawieczyzną.

Róg Szlaku i Łobzowskiej Nr. 43
narożna
parcela i dom
w ogrodzie, jest zaraz bardzo tanio **do sprzedania.**
Wiadomość bliższa tamże drzwi 586 pierwsze. 5 5

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera
ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materjałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie).
423 16 0

Do wynajęcia od 1 kwietnia
5 pokoi frontowych z przynależn. na II piętrze.
3 pokoje z kuchnią w parterze. 660 1—1

Do sprzedania.
Bryczka
na resorach, z przykryciem do zdejmowania, fabryki Fuchsa, mało używana, ul. Batorego Nr. 1.

Realność

w mieście powiatowem Ropczycach, składająca się z 25 mórg gruntu, budynków gospodarczych, bez inwentarza, przynosząca rocznego dochodu około 900 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u **właściciela Jana Siekierskiego** w Rzeszowie, ulica 655 Różanna. 1—1

Kupię kawiarnię

lub jaki inny interes w Krakowie.
S. S. 40 posterestante Kraków.
639 2-2

DWIE PARCELE 587

z domem lub bez, w najruchliwszem przedmieściu, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość ul. św. Tomasza l. 33 (trafika) 2 4

50 koron

temu, **kto** mi **znajdzie** jakąkolwiekbądź ale **stałą posadę.** Zgłoszenia dla **2929 J. S.** do Adm. „Głosu Narodu". 660 1 1

AGRONOM
zdolny, energiczny **poszukiwany od 1 kwietnia br.,** do kierowania gospodarstwem rolnem w Królestwie z pensją rs. 300 oraz tantjemą. Zgłoszenia osobiste przyjmuje: Kraków, ul. św. Krzyża 1 parter do 10-ej rano. 654 1-3

Całe I piętro

przy ulicy Podwale Nr. 12,
oraz **stajnia i wozownia,**
653 **do wynajęcia** 1 3
od 1 kwietnia br. Oglądać można od godz. 12—1-ej w południe.

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY
w Krakowie, ul. św. Filipa L. 1,
róg ulicy Długiej,
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 3—10

Ketwiczne
Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Togo powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
6 22

Dzierżawa

200 mórg pszennej ziemi w czem 20 m. łąk, 1 milę od stacji kolei, gospodarstwo w silnej sterkoryzacji, z nowemi budynkami murowanemi, w własnym zarządzie dotąd zostające, z zasiewem 60 korcy oziminy (przeważnie pszenicy), 28 m. koniczyny i lucerny, jest po 12 złr. z morgi
zaraz do wydzierżawienia.
Wiadomość: Dział Inserat. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki na 350 15 ct. 8 5

Kapitaliści chrześcijanie

chcący zapewnić sobie 20 do 30% od włożonego kapitału przez przystąpienie jako **akcyonarjusze** do świetnie prosperującej i rentującej się **fabryki parowej w okolicy Krakowa,** przed 2 laty kosztem 100.000 złr. założonej, której byt na kilkadziesiąt lat zapewniony, zechcą podać swój adres do „Działu inseratowego „Głosu Narodu" w Krakowie dla **W. A.** Nr. 580.

kapitał potrzebny 60—100.000 złr.

celem dalszego rozwinięcia i rozszerzenia wyrobów tejże fabryki, która z braku tegoż zamówieniom wydołać nie może — może być nawet w udziałach mniejszych po **5** do **10.000** złr. przyjęty.

Interes świetny bez żadnego ryzyka,

zapewniony kapitałem zakładowym 150.000 złr. 578 6—10

Jest do sprzedania
10 cetnr. metr. koniczyny czerwonej
do siewu, wolnej od kanianki, pod gwarancją, po cenie **50 złr. za 100 kg.** loco stacja Czudec. **F. Gokiert. Pstrągowa Czudec.**
649 1 3

Potrzebne do interesu 1 7
2500 złr. na 8%
w kwartalnych wypłatach. Interes pewny i gwarancja. Zgłoszenia do Adm. Dz. Inserat Gł. Narodu. 648

Gospodarz

z kilkonastoletnią praktyką, z inicjatywą, młody, sprężysty, skrupulatny, doskonale się rozumiejący na wszelkiej uprawie roli, chmielarniach, hodowli inwentarza, gorzelnictwie, wszelkich maszynach parowych i wodnych, lasowości, zajęciach kancelaryjnych; — pragnie zmienić dotychczasową posadę. Przyjmie posadę rządcy, ekonoma, kasjera, — wymagania skromne.
657 1 4
Mlecznikowski, poczta Bobowa.

Potrzebuję od 1 kwietnia
egzaminowanego
maszynisty
do fabryki dachówek,
662 W PŁASZOWIE. 1 3
Kompetenci mają się zgłaszać do Bierzanowa, stacja i poczta Bierzanów; pierwszeństwo mają ci, co już byli w fabrykach cegły i dachówek. **Karol Czecz.**

Nowość!

Bonbons de la Centieme i petites Bonbons Terminus, pół kilo 1 złr. 10 gatunków karmelków 40 ct. za ½ klg. Herbatników ½ klg. 60 ct.
poleca Cukiernia
W. Schmida,
ul. Szewska 27. 337 19-20

MIESZKANIA.

Przy ulicy **Bernadyńskiej** Nr. 8 pod zamkiem, składające się z 3—4 pokoi, kuchni, przedpokoi, do których być przydzielony do każdego mieszkania duży kawał **ogrodu,** tudzież **stajnia** na 4 konie i wozownia na kilka wozów i również **składy.** od 1 kwietnia do **wynajęcia.** Wiadomość u stróża lub w piekarni wiejskiej u właściciela przy ulicy Krowoderskiej Nr. 130. 448 20 0

300—400 mrg.

dobrej ziemi,
z dobremi zabudowaniami w okolicy Krakowa
szukam do dzierżawy od św. Jana.
Łaskawe Zgłoszenia upraszam dla „J. H. 590" przesyłać do Adm. „Głosu Narodu". 588 2 3

W ślicznie położonej miejscowości w górach nad rzeką Sołą jest
Dom parterowy
murowany, o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, z ogrodem, kolej, poczta, telegraf, sąd, urząd podatkowy w miejscu, z wolnej ręki 594 **do sprzedania.** 3-5
Gdzie? powie Adm. „Gł. Narodu".

Kto pożyczy
4.000 złr.
na pewną ewikcją, otrzyma w zamian piękne mieszkanie z 5-ciu pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" **dla 612 S. A.**
612 3—6

Dopiero co opuściło prasę
Z LASU, POLA i KWATERY
czyli
Urywki z pamiętników powstańca z 1863 roku A. K.
→ **Cena 1 złr.** ←
Jak sam tytuł wskazuje, autor, który od początku wybuchu powstania aż do tegoż zakończenia brał ciągle czynny udział — zebrał główniejsze pamiętniki swoje, które stanowią tom o 188 stronach. Nie jeden z Czytelników, który brał udział w powstaniu 1863 r. znajdzie w tych Pamiętnikach bądź cokolwiek o sobie, bądź też o swoich kolegach, możemy więc szczerze książkę tę naszym Czytelnikom polecić.
Za nadesłaniem 1 złr. wysyła tę książkę pod opaską rekomendowaną
Drukarnia J. Czaińskiego w Gródku a/L. 647

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.